№ 94. Sobota, 1 (13) Maja 1871. № 94.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata miejscowa:
bez odnoszenia:
Za rok . . . 8 rsr.
„ 6 miesięcy . 4 „
„ 3 miesiące . 2 „
„ 1 miesiąc . — 75 k.
Za odnoszenie dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:
z odsyłką pocztą:
Na rok . . . 10 rsr.
„ 6 miesięcy . . 5 „
„ 3 miesiące . . 2 50 k.
„ 1 miesiąc . . — 84 „

Prenumerata przyjmuje się: **w Warszawie,** w głównym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich; — **w St. Petersburgu,** w księgarni A. T. Bazunowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej;—**w Moskwie,** w księgarni J. S. Sołowiewa.

ROK ÓSMY.

Za **ogłoszenia** pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek. —Za ogłoszenie od 1-go wiersza do 12-stu, liczy się jak za całe dwanaście wierszy. — **Oddzielne numera** sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH.

Kalendarz prawosławny.

W niedzielę, 2 (14) maja, — św. Afanasia welik.
W poniedziałek, 3 (15) maja, — św. Timof. i Maw.
We wtorek, 4 (16) maja, — św. Pelahii i Sil.

Słońce wsch. o godz. 4 min. 11; zach. o godz. 7 min. 42.

Spostrzeżenia meteorologiczne
dostarczane przez obserwatorjum warszawskie.
Dnia 30 Kwietnia (12 Maja) 1871 r.

	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°	Temper. podług Celsjusza.	Wilgoć %	Kierunek wiatru.
g. 7	741.7	+ 1.1	94	poł.-zachodni.
1	739.5	7.3	80	zachodni.
9	739.9	4.9	96	zachodni.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

W niedzielę, 2 (14) maja, — św. Bonifacego męcz.
W poniedziałek 3 (15) maja, — św. Zofji z 3 córk.
We wtorek, 4 (16) maja, — św. Jana Nepomucena.

Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 4.

SPIS RZECZY.

* Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Cesarzówna Marja Teodorówna i Wysoce-nowonarodzony Wielki Książę Jerzy Aleksandrowicz przebyli dzień dobrze i stan zdrowia Ich Cesarskich Wysokości jest zadawalniający.

Podpisali doktorzy: *J. Schmidt.*
H. Hirsch.

28 kwietnia 1871 r.

—

* Przez Najwyższy rozkaz do wydziału wojskowego, z Petersburga z 27-go kwietnia, Jego Cesarska Wysokość nowonarodzony Wielki Książę Jerzy Aleksandrowicz, zaliczony został do pułków lejb-gwardji: preobrażeńskiego, izmajłowskiego, kirysjerów imienia Jego Cesarskiej Mości, ułanów imienia Jego Cesarskiej Mości, bataljonu strzelców lejb-gwardji imienia Rodziny Cesarskiej i mianowany szefem 93-go irkuckiego pułku piechoty, który ma się nazywać 93-m irkuckim pułkiem piechoty imienia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Jerzego Aleksandrowicza.

—

* *O ustanowieniu stypendjum przy uniwersytecie st. petersburgskim.*—Przy upłynionym w roku 1869 jubileuszu Cesarskiego st. petersburgskiego uniwersytetu, przez osoby, które otrzymały w niem wykształcenie, wynurzone było życzenie ustanowienia przy uniwersytecie, z dobrowolnych ofiar, stypendjum na pamiątkę Najdostojniejszego Założyciela uniwersytetu, Cesarza Aleksandra I-go, i przeznaczenia takowego dla studentów stanu włościańskiego, uwolnionego od zależności poddańczej za niniejszego pomyślnego panowania. W skutku tego pełnomocnik ofiarodawców, jeden ze starszych wychowańców uniwersytetu st. petersburgskiego, tajny radca Domontowicz, po zebraniu funduszu, potrzebnego do udzielania stypendjum w rozmiarze 300 rsr. rocznie, złożył ministerstwu oświecenia kapitał 5,500 rs., zawierający się w 5 ½ procentowych papierach rządowych (5,400 rsr.) i w książeczce banku państwa (na 100 rsr.) i zarazem prosił o wyjednanie Najwyższego Jego Cesarskiej Mości zezwolenia na ustanowienie z procentów od tego kapitału przy fakultecie prawnym st. petersburgskiego uniwersytetu jednego stypendjum na zasadach zawartych w przedstawionym przez niego ministrowi oświecenia publicznego projekcie przepisów. Na skutek najpoddanniejszego o tem przedstawienia ministra oświecenia publicznego, Najjaśniejszy Pan, 5 kwietnia r. b., Najwyżej raczył zezwolić, tak na przyjęcie tego kapitału, jak i na ustanowienie z procentów od niego przy fakultecie prawnym st. petersburgskiego uniwersytetu, pod wyżej wzmiankowanemi warunkami, jednego stypendjum, z nazwaniem go „stypendjum Cesarza Aleksandra I-go," i z powierzeniem ministrowi oświecenia publicznego prawa zatwierdzenia przepisów tego stypendjum.

—

* *O ustanowieniu stypendjum przy uniwersytecie st.-petersburgskim.* W dniu obchodu pięćdziesięcioletniego jubileuszu Cesarskiego st.-petersburgskiego uniwersytetu, 8-go lutego 1869 r., na obiedzie byłych studentów uniwersytetu, wynurzone było przez nich życzenie ustanowienia przy tym uniwersytecie z ofiar dobrowolnych, stypendjum na pamiątkę hrabiego Sergjusza Siemionowicza Uwarowa, za staraniem którego dany został początek istnienia uniwersytetu st. petersburgskiego. W skutku tego pełnomocnicy ofiarodawców: tajny radca Luboszczyński i hrabia Aleksy Uwarow, po zebraniu funduszu koniecznego dla udzielania stypendjum w rozmiarze 250 rub. rocznie, złożyli ministerstwu oświecenia publicznego kapitał 4,500 rub. zawierający się w 5 ½ % papierach rządowych i w bilecie banku państwa i zarazem prosili o wyjednanie Najwyższego Jego Cesarskiej Mości zezwolenia na ustanowienie przy fakultecie historyczno-filologicznym uniwersytetu st.-petersburgskiego, na karb procentów od wspomnionego kapitału, jednego stypendjum na zasadach, zawartych w przedstawionym przez nich ministrowi oświecenia publicznego projekcie przepisów. W skutku najpoddanniejszego o tem przedstawienia ministra oświecenia publicznego, Najjaśniejszy Pan, 5-go kwietnia r. b., Najwyżej zezwolić raczył, tak na przyjęcie wspomnionego kapitału, jak i na ustanowienie z procentów od niego przy fakultecie historyczno-filologicznym uniwersytetu st.-petersburgskiego jednego stypendjum, z nazwaniem go „stypendjum hrabiego Sergjusza Uwarowa" i z powierzeniem ministrowi oświecenia publicznego prawa zatwierdzenia przepisów o tem stypendjum.

—

* *O ustanowieniu stypendjum w charkowskiem marjińskiem żeńskiem gimnazjum.* Egzekutor testamentu zmarłego radcy kolegjalnego Timoszenkowa, Timczenko, złożył do rady opiekuńczej charkowskiego marjińskiego żeńskiego gimnazjum, wydany na imię Timoszenkowa bilet charkowskiego miejskiego banku publicznego na *siedm tysięcy* rs., zapisany przez Timoszenkowa na charkowską żeńską marjińską szkołę (obecnie charkowskie marjińskie żeńskie gimnazjum), z zastrzeżeniem, aby kapitał ten na wieczne czasy pozostawał w tym banku, albo w innej instytucji kredytowej, a z otrzymywanych corocznie procentów wychowywały się w szkole ubogie dzieci urzędników cywilnych, któreby nazywały się wychowanicami radcy kolegjalnego Aleksandra Wiktorowicza Timoszenkowa. W skutku najpoddanniejszego przedstawienia ministra oświecenia publicznego, opartego na podaniu kuratora charkowskiego okręgu naukowego, Najjaśniejszy Pan, 5-go kwietnia r. b. Najwyżej zezwolić raczył na przyjęcie zapisanego przez Timoszenkowa charkowskiemu marjińskiemu gimnazjum żeńskiemu biletu i na użycie procentów od niego na opłatę za naukę w tem gimnazjum córek ubogich urzędników cywilnych, z nadaniem im nazwy wychowanic radcy kolegjalnego Aleksandra Wiktorowicza Timoszenkowa, jak również na powierzenie ministrowi oświecenia publicznego prawa zatwierdzenia przepisów o tych stypendjach.

—

* *O ustanowieniu dwóch stypendjów dla uczniów gimnazjów warszawskich.* Zmarły radca dworu Jan Rozmowski, testamentem na dniu 22 listopada (4 grudnia) 1865 r., drogą ustanowioną zatwierdzonym, zapisał pomiędzy innemi sumę 3,000 rub. na ustanowienie dwóch stypendjów, pod nazwą „stypendjów Rozmowskiego," dla uczniów gimnazjów warszawskich z krewnych i powinowatych testatora, przyczem bliżsi krewni mają mieć pierwszeństwo przed dalszymi; w razie zaś braku krewnych i powinowatych, dla dwóch niezamożnych uczniów, bez różnicy pochodzenia, odznaczających się sprawowaniem i pilnością w naukach, z zastrzeżeniem, że stypendyści ci, po ukończeniu z pożytkiem całego kursu gimnazjalnego, mogą korzystać ze stypendjum i w uniwersytecie lub innym wyższym zakładzie naukowym kraju nadwiślańskiego. W skutku przedstawienia o tem zwierzchności warszawskiego okręgu naukowego, nie znajdując ze swej strony przeszkód do ustanowienia wspomnianych stypendjów na wyżej przytoczonych zasadach, z nazwaniem ich „stypendjami Rozmowskiego," minister oświecenia publicznego najpoddanniej wyjednywał na to Najwyższe Najjaśniejszego Pana zezwolenie, które zapadło 5 kwietnia r. b.

—

* Na zasadzie art. 1 dodatku do art. 436 t. XIV ustawy o paszportach (dodatek w przedł. z 1868 roku), ministerstwo spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministerstwem spraw zagranicznych, niniejszem podaje do wiadomości: 1) że ruskie paszporty, w które zaopatrują się cudzoziemcy na wyjazd za granicę (z jednym kuponem), nie są ważne do powrotu w nasze granice; 2) że Cesarskie legacje, misje i konsulaty, nie mają prawa poświadczać na przyjazd powrotny do Rosji paszportów udzielanych cudzoziemcom tylko na wyjazd za granicę; i 3) że cudzoziemcy dla powrotu do Rosji, obowiązani są wyjednywać sobie koniecznie paszport narodowy lub wanderbuch i poświadczenie takowych przez Cesarsko-rosyjskich ajentów.

—

* Najjaśniejszy Pan w skutku przedstawienia do komitetu ministrów i według jego uchwały, Najwyżej rozkazać raczył: dozwolić na przemianowanie Najwyżej zatwierdzonej 6 maja 1852 r. kompanji spaskiej bawełniano-przędzalnej rękodzieln, na towarzystwo spaskiej bawełniano-przędzalnej i tkackiej rękodzielni, na zasadzie nowej ustawy, Najwyżej roztrząśniętej i zatwierdzonej 19 marca 1871 roku.

—

Nr. 2. R O Z K A Z

do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego

w Warszawie, dnia 12 (24) kwietnia 1871 r.

I. Przez postanowienia Namiestnika.

Mianowany: Na zasadzie Najwyższego Jego Cesarskiej Mości zezwolenia, dymisjonowany Rzeczywisty Radca Stanu Szambelan Dworu Jego Cesarskiej Mości Hrabia Seweryn *Uruski* — Urzędnikiem zostającym przy Namiestniku, bez płacy, lecz z zapewnieniem mu praw służbowych i z pozostawieniem w godności Szambelana.

Otrzymują urlopy. Dla poratowania nadwątlonego zdrowia: Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, Aleksander *Parysot*, do Austrji i Niemiec i Aplikant Sądowy przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, Mieczysław *Orgelbrand*, do południowej Francji, na miesięcy 3.

Dla załatwienia interesów familijnych: Asesor Prokuratorji Królestwa Maurycy *Lauber*, do Austrji, na dni 20, i Archiwista Trybunału Cywilnego w Płocku Hipolit *Ujazdowski*, do Prus na dni 29.

II. Przez rozporządzenia Komisji Rządowej Sprawiedliwości.

Mianowani: Podpisarz Sądu Kryminalnego w Warszawie, Leon *Jaszowski* — Podprokuratorem Sądu Poprawczego Wydziału I w Warszawie; Podpisarz Sądu Poprawczego Wydziału II w Warszawie, Aleksander *Filipowicz* — Podpisarzem Sądu Kryminalnego w Warszawie; Podsędek Sądu Pokoju w Chmielniku, Stanisław *Kwaskowski* — Asesorem Sądu Kryminalnego w Kielcach; Asesor Sądu Poprawczego w Petrokowie Jan *Strahler* — Podprokuratorem przy Sądzie Poprawczym w Kielcach; Podpisarz Sądu Pokoju w Łęczycy, Jan *Stępowski* — Asesorem Sądu Poprawczego tamże; Pisarz Sądu Pokoju w Koninie, Juljan *Gruszczyński*

Przeglądy literatury perjodycznej w Warszawie.

—

I. WSTĘP.

Otwierając z dniem dzisiejszym w *Dzienniku Warszawskim* rubrykę stałą przeglądów pismiennictwa perjodycznego w Warszawie, uzupełniamy bezwątpienia w niezmiernie ważnym kierunku obraz tutejszego ruchu społecznego i umysłowego, którego wierne skreślenie i zamienne spośredniczenie z takimże rozwojem w Cesarstwie, uważamy za jedno z głównych zadań naszego wydawnictwa. Obraz ten tem będzie pełniejszym, ile że perjodyczna literatura od lat kilkunastu, mianowicie zaś w ciągu ostatnich lat kilku, z niesłychanym dla literatury książkowej uszczerbkiem, pochłonęła w sobie nieomal wszelką działalność pisarską; prace obszerniejszego zakroju, treścią ważniejsze, albo już nie pojawiają się wcale, albo zmuszone są udawać się po gościnność do szpalt różnych pism perjodycznych, z których następnie chyba dopiero tylko w kształcie przedruków, a raczej odbitek, występują samoistnie na widok publiczny. To w każdym razie jest pewne, że w najbłędniejszem nawet stosowaniu, przy najfałszywszem pojęciu, prasie perjodycznej niezmiennie towarzyszy ów urok, którego literatura książkowa przy największym nawet rozgłosie dostąpić nie zdoła. Urok ten, oparty na głęboko wkorzenionym w naturze ludzkiej pociągu do nowości, chciwego tych nowych rzeczy, a leniwego po większej części dla pracy poważnej czytelnika, pociąga raczej ku utworom noszącym na sobie jakieś cechy efemeryczne, chociażby w istocie wpływu bieżącej chwili trudno się w nich dopatrzeć, aniżeli ku płodom dłuższego ciągu, które już w samym zarodzie mają prawo, a zarazem pretensję do niekoniecznie przemijającej tylko trwałości. Bo, że już pominiemy przedmioty zajęcia wprost chwili obecnej, jak np. i głównie wiadomości z dziedziny polityki, oraz postępu ludzkiego w nauce i w sztuce, każda inna praca piśmiennicza, bądź to powieść, bądź badanie dziejowe, bądź społeczno-filozoficzne, bądź nawet filologiczne, techniczne i w ogóle jakiekolwiek specjalne, w czasopiśmie pewnemi być mogą poznania, niekiedy także uznania, gdy przeciwnie w publikacji odrębnej, jedno lub kilko-tomowej, pleśniałyby najczęściej na półkach księgarzy, albo w tece autora.

Otóż, jeżeli z jednej strony szczerze i z całej duszy współczujemy z życiem literatury perjodycznej,—jeżeli w niej upatrujemy ciepłodawcze ognisko, którego promienie przenikają do wszystkich zakątków ogólnego gospodarstwa piśmienniczego: to z drugiej znów strony niepodobna nam nie widzieć wysokiej anormalności w zbytniej przewadze tej jednej gałęzi piśmiennictwa, która kosztem innych jego oddziałów w niesłychane się tu rozrosła rozmiary. Mówimy: tu, bo stosunkowo ten stan anormalny nie powtarza się do takiego stopnia w żadnej innej literaturze. Tutejsze czasopisma pochłaniają siły żywotne wszystkich znakomitych i nieznakomitych pisarzy,—są więc nietylko wiernym obrazem postępu i ruchu, ale są samymże ruchem i postępem. Powiadamy to ogólnie, i myśli naszej nie zwracamy do żadnego jeszcze przed innemi czasowego wydawnictwa; ale niechże nam kto zaprzeczy, że przy upornem trzymaniu się rozpoczętej w ten sposób drogi, blizcy jesteśmy zupełnego wyrugowania wszelkich wydań książkowych, które jedne przecież w oczach potomności wyobrażać będą stanowisko dzisiejszej epoki i ludzi, co się na nią składali. Biorąc rzeczy najmaterjalniej—ileż to kompletnych zbiorów czasopismów zostanie przechowanych późniejszej pamięci? ile raczej zdrowych pomysłów, świetnych kombinacij, pięknych treścią i formą poglądów, nie rozpryśnie się o ten nieprzebyty szkopuł życia jednodniowego i nie utonie na zawsze w fali zapomnienia? W każdym razie, i jeżeli nawet to piśmiennictwo czasowe ma się kiedyś stać materjałem dla późniejszych pracowników, będzie to materjał dla arcy niewielu dostępny, a bardziej jeszcze trudny do wydobycia z pośród ogromu przedmiotów niepotrzebnych, albo nie zostających z nim w żadnej styczności.

Uważając atoli taki wzrost literatury perjodycznej za fakt spełniony, powtarzamy, że liczenie się z tym faktem za jeden z najniezbędniejszych uważamy obowiązków publikacji, która, jak właśnie nasza, pragnęłaby w kolumnach swych streścić i odzwierciedlić ile można najwierniej, cały ruch bieżący obu piśmiennictw. Jeżeli zaś, pomimo niezaprzeczonej owej przewagi, literatura czasowa nie zawsze jeszcze odpowiada wszystkim w ogóle wymaganiom, jakie słusznie do niej rościć możemy, pochodzi to z winy nie tyle samego rodzaju wydawnictw, ile raczej z winy uprawiających je osób, po części nawet samej-że publiczności. Najcelniejszem zadaniem każdego czasopisma, głównie każdego codziennego, jest bez zaprzeczenia efemeryczność, owo zajęcie obecnej chwili, owo domacywanie się żywotnego pulsu po wszystkich żyłach doby dzisiejszej. Polityka, życie literatury i sztuki, postęp w nauce, krytyka w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu, cały, jednem słowem, bieg wewnętrzny i zewnętrznej kultury narodu, najprzód własnego, potem innych ważniejszych, wreszcie wszystkich z jakiegobądź względu na ludzkość wpływowych,—bieg zaś ten uchwycony podług zasad stałych, a jednak naginających się w formie do każdorazowych pojęć i przekonań ogółu:—oto program codziennego pisma perjodycznego, do którego zatem wchodzić powinno wszystko, co życie teraźniejszej chwili odbija, albo na życie to wpływa bezpośrednim czynnikiem. Misja-to szlachetna i wielka.

Jeżeli prasa perjodyczna istotnie czuje się powołaną do przodowania postępom oświaty,—jeżeli naprawdę ma chęć spełniać posłannictwo kierowania naszemi wyobrażeniami, naszą sympatją i antypatją, ruchem postępowym i wstecznym, tedy nie powiedzie się jej to niczem innem, jak tylko wyłącznem obejmowaniem teraźniejszości. Nie spotykamy się już dziś wprawdzie w tutejszych gazetach z życiorysami dawnych wodzów, albo biskupów, z rozmaitemi epizodami z dziejów krajowych, albo nawet z przekładami, lub przynajmniej obszernemi streszczeniami obcych dzieł historycznych, które przed kilkoma laty stanowiły w tych pismach niemal rubrykę stałą,—ale nie brak w nich natomiast kilkotomowych, najczęściej nawet tłómaczonych romansów, dramatów, podróży fantastycznych i fars rozmaitego kalibru;—jeżeli zaś owe badania nie są tam właściwemi, gdzie czytelnik potrzebuje raczej wskazówki, niż źródła,—te znów utwory fantazji wpływają tem zgubniej na krzewienie umysłowej płytkości, która i tak u nas, niestety! dosyć jest zagnieżdżoną.

Równie jak wszystkie prawie złe nawyknienia literackie w ostatnich czterdziestu i kilku leciech przyszły tu z Francji, tak i feljeton powieściowy z pism czasowych paryzkich zawitał do tutejszych dzienników i gazet. Pamiętne nam jeszcze owe czasy, kiedy *Matylda*, i *Tajemnice Paryża*, i *Żyd wieczny Tułacz*, i *Montechristo*, całorocznym odcinkiem zabawiały europejską publiczność; rozgłos, jakiego te dzieła w ten sposób dostępywały, był ogromny,—koło czytelników samego pisma zwiększało się niesłychanie. Pomimo tego, od lat już kilkunastu poważniejsze gazety francuzkie porzuciły ten sposób wydawnictwa,—przynajmniej celniejsi powieściopisarze już w nim nie biorą udziału:—poznali bowiem, że traci na nim i dzieło sztuki i czytająca publiczność, a więc w rezultacie zawsze i samo czasopismo,—ostatecznie zaś, że traci na nim głównie literatura. Co do pierwszego, przekonano się, że autor zachęcony urywkowem pojawianiem się jego utworu, częstokroć, najczęściej nawet, jak drukuje, tak i tworzy z dnia na dzień,—że tem samem charaktery i sytuacje nieraz muszą być naciągane do pierwotnego, chociażby później i mniej dogodnego położenia,—że przy własnych już ze strony czytelników domysłach zaostrzonej ciekawości, słabnie interes, maleje wrażenie,—że wreszcie ani całkowitego poglądu, ani szczerego ocenienia po tychże czytelnikach spodziewać się piszący nie może, bo i całość ginie w cząsteczkach, i odcinek dnia każdego staje się jakby

Podsędkiem tegoż Sądu; Podsędek Sądu Pokoju w Krasniku, Karol *Bochyński* — Asesorem Sądu Kryminalnego w Lublinie; były Sędzia Trybunału Cywilnego w Łomży, Ludwik *Rutkowski* — Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej przy Trybunale Cywilnym w Łomży; Pisarz Sądu Pokoju w Radinie, Marceli *Słubowski* — Podsędkiem Sądu Pokoju w Radiejewie; Asesor Sądu Kryminalnego w Płocku, Justyn *Czarnowski* — Asesorem Sądu Poprawczego Wydziału I w Warszawie; Asesor tegoż Sądu Armand *Mejsztowicz* — Asesorem Sądu Kryminalnego w Płocku; Starszy Adjunkt Archiwum Głównego Królestwa, Henryk *Bystrzanowski* — Archiwistą tegoż Archiwum; Młodszy Adjunkt, Wojciech *Retmański* — Starszym Adjunktem w temże Archiwum; Archiwista akt dawnych przy Trybunale Cywilnym w Siedlcu, Juljusz *Heryng* — Młodszym Adjunktem pomienionego Archiwum Głównego Królestwa; Patron przy Trybunale Cywilnym w Siedlcu, Antoni *Bader* — Archiwistą akt dawnych przy tymże Trybunale; Asesor Sądu Poprawczego w Kielcach, Karol *Saniewski* — Podprokuratorem przy tymże Sądzie; Asesor Sądu Poprawczego w Pułtusku, Stanisław *Szypowski* — Podprokuratorem przy Sądzie Poprawczym w Łomży; b. Asesor Sądu Kryminalnego w Lublinie, Jan *Piekałkiewicz* — Rejentem Kancelarji przy Sądzie Pokoju w Mińsku; Podpisarz Trybunału Cywilnego w Kaliszu, Józef *Korycki* — Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej przy tymże Trybunale; Asesor Sądu Kryminalnego w Kielcach, Karol *Filipski* — Podpisarzem Trybunału Cywilnego w Kaliszu; Urzędnik do pisma Komisji Rządowej Sprawiedliwości, *Dąbrowski* — Sekretarzem Klasy II tejże Komisji; Aplikanci Sądowi przy Trybunale Cywilnym w Warszawie: Magistrzy Praw i Administracji: Aloizy *Malewski* — Asesorem Sądu Poprawczego w Sandomierzu; Józef *Nowicki* — Asesorem Sądu Poprawczego w Lublinie; Józef *Sołtieszczański* — Pisarzem Sądu Pokoju w Żarkach; Władysław *Borkowski* — Pisarzem Sądu Pokoju w Radinie; Stanisław *Sulej* — Asesorem Sądu Poprawczego w Pułtusku; Czesław *Frejer* — Asesorem Sądu Poprawczego w Kielcach; Rzeczywisty Student Praw Florentyn *Bujnicki* — Asesorem Sądu Poprawczego w Brestiu i Aplikant Sądowy, upoważniony do zasiadania w Trybunale Cywilnym w Warszawie, w charakterze Asesora Adam *Boniecki* — Asesorem tegoż Trybunału.

Zatwierdzeni na urzędach: Pełniący obowiązki Pisarza Sądu Pokoju w Końsku, Józef *Rasiński*; p. o. Asesora Sądu Poprawczego w Kalwarji, Felicjan *Czaplicki*; p. o. Zastępcy Obrońcy Prokuratorji Królestwa, Aleksander *Jałowicki*; pełn. ob. Asesorów Prokuratorji: Maksymiljan *Perkowski*, Juljan *Daniłowski*, Henryk *Bonet*, Gracjan *Dąbrowski* i Jan *Bonet*; p. o. Podprokuratora przy Sądzie Poprawczym w Kaliszu, Lionel *Engler* i p. o. Podprokuratora przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, Józef *Michelis*.

Przeniesieni. Na własne żądanie: Asesor Sądu Poprawczego w Sandomierzu Jan *Domaszewski* — na takiż Urząd do miasta Petrokowa; Pisarz Sądu Pokoju w Żarkach, Teofil *Kossowski* — na takiż Urząd do m. Konina i Podprokurator przy Sądzie Poprawczym w Kielcach, Jan *Strahler* — na takiż Urząd do Petrokowa.

Uwolnieni od służby: Z oddaniem pod odpowiedzialność karną, Patron przy Trybunale Cywilnym w Płocku, Aleksander *Bogusławski*.

Na własne żądanie: Rejent Kancelarji Ziemiańskiej przy Trybunale Cywilnym w Łomży, Mikołaj *Rogowski*; Podprokurator przy Sądzie Poprawczym w Kalwarji, Jakób *Wysoczyński* i Asesor Sądu Kryminalnego w Lublinie, Jan *Piekałkiewicz*.

Zmarli wykreślają się z listy Urzędników: Sędzia Sądu Pokoju w Pyzdrach, Napoleon *Otocki*; Rejent Kancelarji przy Sądzie Pokoju w Mińsku, Franciszek *Rugiewicz*; Patroni przy Trybunale Cywilnym w Płocku: Ignacy *Gąsiewski* i Juljan *Mejer* i Archiwista Archiwum Głównego Królestwa, Andrzej *Guliński*.

Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek

(podpisano) *Hr. Berg.*

---

* *Wileński Wiestnik* zamieszcza następującą kopję wezwania ministra oświecenia publicznego do kuratora okręgu naukowego wileńskiego, z dnia 19-go stycznia 1871 roku. Podług § 49 Najwyżej zatwierdzonej 19-go listopada 1864 r. ustawy gimnazjów i progimnazjów, liczba uczni w każdej klasie, o ile można, nie powinna przenosić 40, przyczem zwierzchność gimnazjalna, w razie przewyżki tej liczby w którejkolwiek klasie, mocna jest wejść z przedstawieniem o podzielenie klasy na oddziały. Tymczasem znajdujące się w ministerstwie oświecenia publicznego nocje przekonywają, że takowy uzasadniony przepis ustawy częstokroć zostaje niewykonanym. W ciągu pięcioletniego prawie zarządzania ministerstwem oświecenia, zwiedziwszy pięć okręgów naukowych, osobiście przekonałem się, że w wielu gimnazjach klasy nad miarę są przepełnione uczniami, tak, że w niektórych klasach liczba uczni przeszło w dwójnasób przewyższa normę zakreśloną ustawą, a klasy te nie są podzielone na oddziały. Przy takiem przepełnieniu niższych klas gimnazjalnych, nauczyciel nie jest w stanie śledzić z należną uwagą za postępami uczni i nie może zadawać pytania wszystkim dzieciom, jak to jest koniecznem w ich wieku, co musi mieć nieuniknionem następstwem zniżenie równowagi postępu całej klasy. Prócz tego, nadzwyczajne nagromadzenie dzieci w jednym pokoju nie powinno być tolerowane pod względem hygjenicznym. Z tego względu poczytuję obowiązkiem zwrócić uwagę jw. pana na powyższe okoliczności i zarazem upraszać go o wydanie rozporządzenia, aby władze gimnazjalne w powierzonym mu okręgu przedsiębrały należne środki do ograniczenia liczby uczni w klasach podług zakreślonej ustawą normy, i w razie potrzeby i możności czyniły przedstawienia względem otwarcia oddziałów; na co wyłącznie ma być użyty fundusz z opłaty szkolnej.

—

* Zgromadzenie ziemskie powiatu rybińskiego (gubernji jarosławskiej), z powodu zapadłej decyzji na urządzenie w powiecie rybińskim zjazdów w przedmiotach gospodarstwa wiejskiego, statystyki i nauk przyrodzonych, postanowiło otworzyć te zjazdy na następujących, między innemi, zasadach: 1) Kolejne zjazdy odbywać się mają dwa razy w roku, w maju i w listopadzie, a nadto nadzwyczajny zjazd na czas krótki na początku września, przed otwarciem kolejnego zgromadzenia ziemskiego w powiecie, na wypadek potrzeby przedstawienia jakichkolwiek kwestij do decyzji zgromadzenia ziemskiego. 2) Członkami zjazdów będą z urzędu deputowani zgromadzenia ziemskiego powiatowego; oprócz tego powoływane będą na członków obce osoby zamieszkałe w powiecie, bez ograniczenia liczby, za opłatą po 3 rub. rocznie. Nareszcie będą także honorowi członkowie. 3) Posiedzenia odbywają się publicznie i prowadzić mają swe protokoły, których treść komunikowana będzie gubernatorowi, wydziałowi rolnictwa i przemysłu wiejskiego ministerstwa dóbr rządowych, jarosławskiemu komitetowi statystycznemu i niektórym stowarzyszeniom gospodarzy wiejskich. 4) Pieniężna opłata od członków użyta z czasem będzie na urządzenie przy Aleksandrowskiej szkole ziemskiej rybińskiej muzeum gospodarstwa wiejskiego.

—

* Zgromadzenie ziemskie gubernji kazańskiej, oceniając pożytek jaki przynosi kazańska szkoła dla neofitów tatarów przez szerzenie oświaty pośród ludności tatarskiej, postanowiło: asygnować na wsparcie tej szkoły w roku bieżącym 500 rs., z zaregulowaniem tego wydatku na rachunek remanentów budżetowych, a w braku tychże, na rachunek funduszu wyznaczonego na nadzwyczajne wydatki.

—

* Zgromadzenie ziemskie gubernji kazańskiej, po wysłuchaniu raportu komisji, wybranej na piątem zgromadzeniu ziemskiem gubernjalnem, w sprawie oświaty ludowej, postanowiło wyasygnować: 1) na zasiłek w r. 1871 kursów pedagogicznych przy szkole powiatowej kazańskiej 1,200 rubli; 2) na zasiłek dla gimnazjum maryjskiego żeńskiego kazańskiego po 1,000 rubli rocznie, i 3) na ukończenie w roku 1871 kursu stypendystek ziemstwa w gimnazjum żeńskiem 300 rubli.

—

* Zgromadzenie ziemskie powiatu samarskiego postanowiło, dla większego obeznania nauczycieli wiejskich z najlepszemi tegoczesnemi sposobami nauczania, urządzić podczas wakacij zjazdy nauczycieli w m. Samarze, pod kierunkiem inspektora szkół ludowych w gubernji samarskiej; przyczem zgromadzenie postanowiło wypłacać na czas zjazdu każdemu nauczycielowi po 5 rub. miesięcznie, prócz pobieranej płacy, i koszta podróży na jednego konia z miejsca zamieszkania do m. Samary i napowrót, uznawszy obecność na zjeździe za obowiązkową dla nauczycieli.

—

* W *Gołosie* piszą: Jeszcze w 1865 roku st.-petersburgska ogólna duma miejska postanowiła, aby na pamiątkę spoczywającego w Bogu Cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza, założyć w Petersburgu pierwszą szkołę rzemieślniczą. Wniosek ten zaszczycony został Najwyższem zatwierdzeniem. Wskutku tego ułożono odpowiedni temu projekt, a przybliżony budżet corocznych wydatków na szkołę pomienioną obliczono w sumie 22,500 rubli. Tymczasem były minister spraw wewnętrznych, P. A. Wałujew, ze względu na złożone ze strony dumy oświadczenie co do niedostatku funduszów na pokrycie obowiązkowych wydatków na szkołę, uznał za potrzebne odroczyć urzeczywistnienie owego projektu, do pomyślniejszych okoliczności. Obecnie w dumie przez niektórych z deputatów na nowo wniesioną została kwestja o założeniu pomienionej szkoły z warunkiem, aby na jej urządzenie wyasygnować jednorazowie z sum miejskich 50,000 rub. i wprowadzić do budżetu corocznego na jej utrzymanie od 20,000 do 22,000 rub. Oddzielna, utworzona przy dumie komisja, która się zajmowała roztrząśnieniem tej kwestji we wszystkich szczegółach, wzięła na uwagę, że jeszcze w 1864 roku ogólna duma miejska postanowiła starać się o oddanie szkół parafijalnych pod zarząd miasta, przyczem projektowanem było, dla polepszenia ich położenia i dla powiększenia liczby tych zakładów, wyznaczyć do asygnowania corocznie z dochodów miejskich do 75,000 rubli. Z tej sumy przeznaczano na wprowadzenie w wykonanie myśli o rozszerzeniu między najuboższą klasą ludności stołecznej wykształcenia rzemieślniczego, pierwiastkowo 10,000 rs., a następnie 25,000 rs. Propozycja ta wszakże, została w roku następnym zastąpiona projektem założenia oddzielnej szkoły rzemieślniczej. Obecnie zaś komisja znalazła, że myśl o urządzeniu szkół rzemieślniczych powstała jeszcze w początku bieżącego wieku i otrzymała zastosowanie najprzód w Anglji, zkąd przeszła do Niemiec, a następnie we Francji, ale, że mimo olbrzymich sum, trwonionych na ten cel, szkoły rzemieślnicze nigdzie nie przyniosły upragnionego pożytku, a nareszcie zostały zamknięte. Takie niepowodzenie szkół rzemieślniczych tłumaczy się niemożnością utrwalenia w nich praktyki konsekwentnej, bez której niepodobna osiągnąć należytego stopnia uzdolnienia w większej części rzemiosł.—Co się zaś tyczy właściwie Petersburga, to te rzemiosła, które się przedstawiają jako najkorzystniejsze dla robotnika, jak naprzykład fabrykantów instrumentów, mechaników, zegarmistrzów, złotników, jubilerów i t. p., muszą być uznane za zupełnie niedostępne dla zaprowadzenia ich w szkołach rzemieślniczych. Ze względu na to komisja sądzi, aby zamiast urządzania oddzielnej szkoły rzemieślniczej, pomieszczać dzieci rodziców niezamożnych dla wyuczenia się rzemiosł w szkołach istniejących, z nazwaniem ich pensjonarzami Cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza, i w tym celu asygnować corocznie z dochodów miejskich 25,000 rubli. Oprócz pomieszczenia w spomnionych szkołach, dopuścić pomieszczanie pensjonarjuszów i u majstrów prywatnych z opłatą, tak w jednym jak i w drugim razie, za każdego pensjonarjusza po 120 rubli rocznie. Ponieważ zaproponowaną do asygnowania sumę będzie można utrzymywać 200 pensjonarjuszów, przeto pozostałą sumę 1,000 rubli przeznaczyć na wydawanie wsparć kończącym naukę z najlepszym postępem. Przytem komisja zaprojektowała oddzielne przepisy co do nadzoru nad pensjonarzami miejskimi.

—

* Dnia 21-go kwietnia w Petersburgu na posiedzeniu ruskiego towarzystwa technicznego, profesor Andrejew odczytał w dalszym ciągu sprawozdanie w przedmiocie materjałów pożywnych na wszechrosyjskiej wystawie 1870 r. W początku sprawozdawca przedstawił kilka uwag dodatkowych o paleniu wódki i systemacie akcyznym, wywołanych przez zarzuty p. Szipowa, zamieszczone w broszurze nadesłanej towarzystwu. Zdanie p. Szipowa, polegające głównie na tem, żeby przez zniesienie wolności produkcji i sprzedaży wódki, zapomocą przyjęcia tych operacij pod opiekę rządu, zmniejszyć rozmiary pijaństwa pośród ludu—było zbijane przez p. Andrejewa. Dla zmniejszenia pijaństwa pośród ludu, widział on tylko dwa rzeczywiste środki — dobrobyt i oświatę. Po tem sprawozdawcc przeszedł do piwowarstwa, rozbioru piwa i jego cen. W ogóle browarów było w Rosji w 1865 r.—2,048, a w 1867 liczba ich zmniejszyła się do 1,699. Wydatniejsze, ze względu na swe rozmiary, browary „Bawarja" i „kalinkinski," wyrabiają do 1,800,000 wiader, z których na browar „kalinkinski" przypada 1,200,000 wiader. Oprócz piwa w naszych browarach wyrabiają „ale" i porter, ustępujące pod względem zalet takim samym trunkom angielskim. Główną wadą naszych trunków jest to, że przysposabiają się na krótki termin, zatem nie otrzymują takich przymiotów, jakich te trunki nabywają przez dłuższe przechowanie. Pod względem zawierania alkoholu, nasze trunki bywają nawet bogatsze od zagranicznych, za to ciał ekstraktowych jest w nich mniej. Godnem jest uwagi, że materjały do wyrobu piwa—jęczmień i chmiel—ruscy piwowarzy sprowadzają z zagranicy. Tylko w ostatnich czasach jęczmień zaczęto otrzymywać z kraju nadwiślańskiego; chmiel zaś przychodzi z Czech i Saksonji. Wyrób wód musujących, dochodzący u nas do sumy półtora miliona rub. (produkcja wystawców na przeszłorocznej wystawie dochodziła do 400,000 rub.), idzie bardzo zadowalniająco pod względem zalet. Następnie profesor podał szczegóły o wyrobie sera i masła. Ze sprawozdania p. Wereszczagina, złożonego do komisji biegłych byłej wystawy, a zamieszczonego w sprawozdaniu p. Andrejewa, czerpiemy następujące dane: Holandja wyrabia masła i sera za $47\frac{1}{2}$ miljonów rubli. Holsztynja za takąż samą sumę. W Szwajcarji produkcja w tej gałęzi przemysłu dochodzi do 25 miljonów rub. Najgłówniejszym konsumentem wyrobów mlecznych jest Anglja, otrzymująca ich za 100 milionów rubli rocznie. Ta gałęź przemysłu w Rosji, mającej do 24 miljonów sztuk bydła rogatego, bardzo słabo jest rozwinięta i dla tego sprzedaż za granicę jest prawie żadna. Wewnętrzna konsumcja sera dochodzi zaledwie do 1 miliona rub., kiedy tymczasem przy wzrastającej drożyznie mięsa, pożądanemby było powiększenie rozmiarów jego konsumcji. P. Wereszczagin, twórca roskich zbiorowych fabryk sera, wprowadził w nich w tym celu wyrób chudego sera z mleka zbieranego. Sery te, przy ich dostępności ze względu na cenę, nie mają w sobie ostrego zapachu tłustych serów, który najbardziej odstręcza od nich lud prosty. Dany przez p. Wereszczagina początek fabrykacji sera zbiorowo, zaczyna widocznie się rozwijać: w ciągu czterech lat powstało czternaście fabryk sera; liczba ta obecnie, niewątpliwie powiększyła się. Nowa produkcja—konserwy i bulion ze zwierzyny — przedsięwzięta przez p. Kleczkowskiego, zasługuje na szczególną uwagę. Konserwy jego są dobre, ale nieco kosztowne. Buljon, zasadzający się na żelatynie, zawiera w sobie do 38% ciał ekstraktowych, kiedy zwykły bulion mięsny ma ich zaledwie 20%. Na nieszczęście p. Andrejew ograniczył się na tej krótkiej charakterystyce nowego ruskiego wynalazku, w każdym razie zasługującego na poparcie i uwagę publiczną. Dalej p. Andrejew powiedział kilka słów o sztucznem rozmnażaniu ryb. Hodowli tej dał początek p. Wrawski. Założony przez niego w gubernji nowogrodzkiej zakład, obecnie będący w zawiadywaniu ministerstwa dóbr rządowych, przysposabia do 600,000 sztuk ryb i do 1 miliona zapłodnionej ikry. Oprócz tego zakładu, istnieje kilka podobnych w Finlandji. (*Gołos*).

—

* Dziennik *St. Pet. Wiedom.* pisze: „W liczbie uczęszczających do sali gimnastycznej na wyspie Wasiljewskiej, w ciągu ubiegłego sezonu, byli młodzi ludzie, którzy z czasem mają się stać nauczycielami gimnastyki, i w ten sposób zapełnić brak, dawno już uczuwamy przy obsadzaniu posad nauczycielskich w tym ważnym pod względem wychowania fizycznego i higjeny przedmiocie. Młodzi ci ludzie, na wezwanie dyrekcji towarzystwa gimnastycznego, słuchali lekcij pomocniczych gałęzi umiejętności dla wspomnionego celu i oprócz tego, ćwiczyli się praktycznie pod kierunkiem osobnego nauczyciela gimnastyki. Lekcje wykłada profesor fizjologji przy tutejszym uniwersytecie p. Cyon, w jednej z sal uniwersyteckich. Pomiędzy słuchaczami, przeważnie studentami instytutu filologicznego, znajduje się i kilka kobiet, które zajmują się praktycznem uczeniem gimnastyki w różnych zakładach naukowych. Drugi osobny oddział uczniów towarzystwa gimnastycznego, stanowią przysposabiający się na nauczycieli szkół ludowych przy tutejszej Andrejewskiej szkole parafjalnej. Są to przeważnie dzieci włościan i mieszczan, po większej części z gubernji st.-petersburgskiej, a w części nowogrodzkiej. Są to stypendyści st.-petersburgskiego ziemstwa i uczą się na jego koszcie. Dnia 22-go kwietnia, wieczorem, w sali zakładu gimnastycznego na wyspie, odbywał się egzamin jednych i drugich uczniów pod względem ćwiczeń praktycznych. Oprócz nauczycieli teorji i praktyki, byli obecni niektórzy tak z dyrektorów, jak i z członków towarzystwa gimnastycznego, prezes i dwaj członkowie urzędu ziemskiego i kilku postronnych zwolenników gimnastyki. Liczba uczniów każdego z obydwóch oddziałów na ten raz niestety nie przewyższała 10; ale rezultata ich prac okazały się bardzo zadawalniającemi. Z początku okazali próby swej zręczności uczęszczający na lekcje wykładane w uniwersytecie; po nich wystąpili stypendyści ziemstwa. Postępy pierwszych, ze względu na poprzednie okoliczności tych młodych ludzi i sferę zkąd pochodzili, były w porządku; bardziej uderzające były rezultata przedstawione przez drugich, którzy rozpoczęli swą naukę kilka miesięcy temu, w zupełnie innych warunkach: przy wejściu do zakładu gimnastycznego

---

pojedynczym epizodem, jakby odrębną powiasteczką w powieści. Traci również na feljetonie powieściowym lub dramatycznym publiczność, która po części wprawdzie chwytała niegdyś łakomie za rozgłośne utwory swych ulubieńców, albo dziś chwyta za nastrzępione zabójstwami, opisami domów obłąkanych i więzień, przekłady z angielskich romansopisarzy, ale która, zamiast przez to przynajmniej wyleczyć się z apatji umysłowej, zamiast poważniejszem czytaniem ocucić się z letargu duszy i gwałt zadać lenistwu myślenia, owszem, lekkim a szumiącym napojem zmysły swoje odurza, a zarazem pozbawia się smaku do strawy grubszej wprawdzie, lecz pożywniejszej. Powieść artystyczna, przeczytana w ciągu, lub przynajmniej w dłuższych ustępach, kształci gust czytelnika, unosi go nad sferę powszedniości, uszlachetnia go ideałem, poetycznem pojmowaniem życia praktycznego; — powieść kawałkowana w codziennym odcinku niewielkiej zwłaszcza gazety, staje się dla tegoż czytelnika tylko zabawką, powabnem urozmaiceniem rzeczy poważnych, a zatem i nudnych;—ale stracona dlań korzyść estetyczna i smak się na niej nie zaprawi i serce nią nie rozgrzeje . . . . . Cóż dopiero powiemy o stratach, jakie przez podobny tryb wydawnictwa ponosi handel księgarski, a tem samem cały rozwój naszej literatury?

Aż nadto dobrze wprawdzie czujemy, że wielką część winy w tym względzie, lubo oczywiście nie całą, ponosi samo księgarstwo. Z pewnemi wyjątkami, księgarze tutejsi nie stoją na wysokości swojego powołania, a trudno, iżby piśmiennictwo w całej swej świeżości zakwitło, dopóki najsilniejsza jego dźwignia pozostaje jeszcze w tyle za wymaganiami dnia dzisiejszego. Trudno zaiste od księgarzy żądać poświęceń, trudno chcieć od nich, iżby dla dobra literatury, jakiekolwiek rzeczywiste ponosili ofiary:—ale bezwątpienia mamy prawo spodziewać się po nich, iżby na własny swój interes patrzyli jasno i zdrowo, iżby rozumieli istotną swą korzyść, a nie podkopywali jej własnowolnem lekceważeniem. Księgarstwo jest niezaprzeczenie kupiectwem, jednak z jedną tylko gałęzią tego rodzaju zajęcia da się zasadnie i konsekwentnie porównać:—księgarz jest kupcem, tak samo jak jest kupcem aptekarz,—to jest, towar od kogobądź za tańszą cenę nabyty, pragnie odprzedać komu innemu za droższą, i na tem właśnie widoki zysku swego zakłada. Ale na tem kończyć się powinna spekulacja obu tych przemysłowców. Zdrowie ciała i zdrowie duszy zbyt kosztownym niebios są darem, iżby stać się powinny przedmiotem pojedynczych chciwości, albo ważyć na szali ciężarem błahej tylko mamony. Księgarz, któryby przedmioty swojego handlu lub w złym tylko wystawiał materjale, lub wygórowanemi cenami unieprzystępnił dla większej publiczności, równie nagany jest godnym, jak aptekarz, któryby, korzystając z wyłącznie służącego mu przywileju, korę dębową sprzedawał zamiast chiny, lub prosty rumianek cenił na wagę złota. Cóż dopiero, jeżeli winą fałszywej kombinacji, kupiec-księgarz większej korzyści nad zwykłę ztąd nie odniesie—jeżeli bogaci się nią tylko pośredniczący handlarz, figura podrzędna, a traci tylko publiczność, traci zawsze i wszędzie, albo zupełnie się zniechęca i od wszelkich, choćby najpożyteczniejszych wydawnictw odwraca?

Zwyczajem w księgarstwie tutejszem uświęconym, księgarze z dzieł nakładowych ustępować sobie zwykli rabat czterdziesty lub pięćdziesiąty, czyli czterdzieści lub pięćdziesiąt procent od ceny, którą na swój towar jako sklepową, nałożyli.

Wniosek ztąd prosty, że nieco więcej nad połowę, lub połowa tej ceny wystarcza godziwym wymaganiom księgarza, i że drugą jej połowę przeznacza na wyłączną korzyść współsprzedającego z nim kolegi. Wszakże ta korzyść nawet jest prostem tylko złudzeniem, bo ów kolega, równie jak pierwotny nakładca, swoje także dzieła nakładowe jemu znów odstępywać musi z tym samym czterdziesiym czy pięćdziesiątym rabatem. I tak np.: księgarz *A.* dzieło, którego cena sklepowa wynosi 6 rubli srebrem, nabywa od księgarza *B.* za rubli srebrem 3, lecz tem samem wkłada na niego obowiązek nabycia od niego po egzemplarzu dwóch jego dzieł nakładowych, z których jedno kosztuje rs. 4 kop 50, drugie półtora rubla, a więc razem również 6 rubli, lubo i za nie tak samo, t. j. tylko rubli srebrem 3 mu zapłaci. Zysk księgarzy *A.* i *B.* jest więc czysto illuzoryjnym, a rzeczywistą jest tylko strata publiczności, która za książkę wartującą trzy ruble, zapłaciła 6. Wyrodził się bowiem ztąd system tak zwanych zamian, i nader rzadki to wypadek, iżby jeden nakładca drugiemu cobądź dopłacał gotowizną, kiedy go owszem znagla, iżby za taką samą sumę, jaką on drugiemu jest dłużny, ten ostatni nabywał od niego odpowiednią ilość własnych jego dzieł nakładowych.

Jaki jest bezpośredni i najszkodliwszy wypadek tego systemu? Oto solidarność pomiędzy księgarzami, którzy przez to poniekąd stają się współnakładcami jednego i tegoż samego dzieła. Ponieważ w cenie swego nakładu odebrali tylko nakład obcy, przeto bez względu na własne przekonanie o jego pożyteczności, starać się muszą o spieniężenie go, gdyż tym tylko sposobem zwrócą sobie kapitał wyłożony, oraz zyski, jakie z pierwotnego nakładu osiągnąć zamierzali. Wiadomo, że księgarstwo sortymentowe po większej części jest u nas (a jeżeli nie zawsze u nas w Warszawie, to prawie zawsze na prowincji), w rękach antykwarjuszów; oni więc jedni tylko korzystają z prawa nabywania książek za pół ceny, a sprzedawania ich następnie za całkowitą. A przypuszczaliśmy przynajmniej w powyższym wywodzie, że choć ta połowa ceny, sumiennie obliczona, zgodna jest z kosztem nakładu i z uczciwym zyskiem, jakiego godziwie księgarz domagać się może. Tymczasem rzecz ma się inaczej. Drobny tomik w dwunastce lub szesnastce, złożony z kilkunastu arkuszy bujnego druku, tomik najczęściej tłomaczony lub przerobiony z obcego języka, na który więc i pod względem honorarjów autorskich zbytecznie się nakładca nie wyszkodował (boć o oryginalnych rzadko dziś kiedy co słychać), taki tomik kosztuje co najmniej dziesięć, lub do dwunastu złotych, a zatem dwa razy tyle, ile według cen zagranicznych taka książka kosztowaćby powinna. Pomyśleć-że sobie teraz jeszcze, iż publiczność tę cenę opłaca w czwórnasób, i że żadna ztąd ulga na nią nie spływa (kiedy, jak wiadomo, zagraniczni sortymentyści dzielą się ze swą publicznością rabatem, jaki sami otrzymywać zwykli od wszystkich nakładców).

W żadnym zapewne kraju handel księgarski tak organicznie rozwinięty nie jest, jak w Niemczech. Głównie przyczynia się do tego jeden punkt środkowy, Lipsk, w którym skupia się całe życie tej ważnej gałęzi przemysłowej; oprócz tego są inne jeszcze warunki, przykładające się do owego rozwoju szczęśliwie i równemi siłami. Do tych warunków zaliczamy najprzód ustanowienie jednej trzeciej rabatu księgarskiego, czyli procentu trzydziestu trzech i jednej trzeciej. W Niemczech, równie jak we Francji i w Anglji, upowszechnione jest poświęcenie się księgarzy jednej wyłącznej specjalności, co niemal niepodobnym czyni system zamiany, a z odstąpionego na korzyść współksięgarza rabatu, w większej połowie, bo zwykle w dwudziestu od sta, korzysta jeszcze publiczność, każda osoba prywatna, zaopatrująca się stale w jednej księgarni w większą czy mniejszą ilość książek. Otóż doświadczenie dowiodło, że pomimo znacznie niższych cen stosunkowych, obok wartości wewnętrznej dzieł w ogóle znacznie większej, zysk tamtejszych księgarzy nieledwie w trójnasób przewyższa zyski naszych bibljopolów.

W obec takiego doświadczenia, płonnym wyda się zarzut, jakoby massa czytającej publiczności o tyle była znaczniejszą tam, niż tutaj, boć tam i massa wychodzących książek w tymże samym stosunku jest obfitszą, i ilość samych księgarń stosunkowo bez porównania znaczniejsza. Prawda, że ci panowie jednę znamienitą posiadają zaletę, której naszym księgarzom po części nie dostaje.

Bezwątpienia, złe wyobrażenie mielibyśmy o drwalu, o kramarzu korzennym, o winiarzu, z którychby pierwszy nie znał wad i przymiotów różnego gatunku drzewa, jego miąższości i ciepłodajności; drugi nie po-

wprost ze swych rodzin, nie mieli najmniejszego przyzwyczajenia do zręcznych ruchów i dla tego najpierwotniejsze manipulacje nauki gimnastycznej były dla nich nowością. Do tego dołączały się niekorzystne warunki poprzedniej ich djetetyki, tak że fizyczny ich rozwój w ogóle był słaby. Z tego powodu, dla tych z obecnych, którym były znane wszystkie te okoliczności, osiągnięty przez egzaminowanych stopień zręczności, dokładności w ruchach, zwinności i żywości posłużył za pocieszający dowód, z jednej strony działania racjonalnej gimnastyki, a z drugiej umiejętności z jaką prowadzona była nauka przez kierującego praktycznemi ćwiczeniami, starszego pomocnika nauczyciela gimnastyki towarzystwa p. Schöströma. Wszyscy winszowali mu, po skończeniu egzaminu osiągniętych rezultatów i dyrektorowie wynurzyli tak jemu i młodym uczniom, całkowite swe zadowolnienie.

* Dnia 11-go kwietnia, w sali aktowej uniwersytetu noworosyjskiego, miała miejsce dysputa publiczna: p. Pałtajewski bronił rozprawy: „Teorja obrotu pieniężnego Ricardo i jego naśladowców," na stopień doktora prawa finansowego. I rozprawa i dysputa przedstawiają interes z powodu poglądów autora i z powodu poglądów oponentów. P. Pałtajewski dowodzi w swojej rozprawie, że podług Ricardo, pieniądzmi mogą być przedmioty nie mające wartości, znaki rachunkowe. Za podstawę tej teorji, podług zdania autora, Ricardo przyjmuje następne twierdzenia: 1) złoto i srebro rozdzielone są między krajami stosownie do potrzeb targowiska w narzędziach obiegu. Przyczem wartość metalów szlachetnych zastosowywa się do wartości potrzeb targowiska w narzędziach obiegu; 2) potrzeby targowisk w narzędziach obiegu określają wartość pieniędzy, wbrew twierdzeniu Smitha, który powiada, że przedmiot służący jako pieniądz, powinien przedewszystkiem mieć wartość; inaczej nie może być narzędziem obiegu. Tym sposobem pieniądze nabywają wartości na mocy potrzeb targowiska w narzędziach obiegu; na mocy tej wytwarzającej cenę potrzeby targowiska, i pieniądze papierowe mają wartość. Teorja ta miała ogromny wpływ na naukę i życie w Anglji, Francji, Niemczech i Rosji; mimo to wszakże, jak powiada p. Pałtajewski, zbudowaną jest na mylnych zasadach, nie usprawiedliwia się zjawiskami życia i przedstawia fałszywy kierunek w nauce i najgorsze rezultaty w praktyce." Jeden z oponentów urzędowych, p. Wolski, zwrócił przedewszystkiem uwagę na to, że Ricardo wyprowadza swą teorję pieniędzy z nauki o wartości, zastosowywując to pojęcie do metalów a następnie do pieniędzy papierowych. Podług tej teorji, wartość pieniędzy, równie jak wszelkiego innego przedmiotu, uwarunkowywa się nie tylko popytem, potrzebami targowiska w narzędziach obiegu, cyrkulacji, ile i ilością pracy użytej na wyprodukowanie ich i kosztami produkcji. Pieniądze zatem, służąc za narzędzie obiegu, powinny mieć i inne warunki wartości. Przedstawicielami pieniędzy, jako narzędzia obiegu, mogą być znaki papierowe; wewnętrzna zaś wartość pieniędzy powinna się zawierać w monecie. Tym sposobem pieniądze papierowe powinny istnieć tylko obok metalicznych, a wartość pierwszych zawiera się w wartości ostatnich. W wywodach swych, p. Pałtajewski nie pojął teorji Ricardo, a nauka o obiegu pieniężnym, odrzucana przez Pałtajewskiego, nie jest nauką Ricardo, lecz nauka utworzoną przez niego samego. Doktorant w odpowiedzi na to oświadczył, że nie miał potrzeby tłumaczyć i dotykać ogólnej nauki Ricardo o wartości, gdyż ekonomista ów wykłada oddzielną naukę o wartości pieniędzy, naukę, jak to można widzieć, niezgodną z nauką jego o wartości w ogóle. Szkoda, że oponent szybko przeszedł do drugiego zarzutu i kwestja, czy rzeczywiście Ricardo swe ogólne pojęcie o wartości zastosowywa i do pieniędzy, czy też daje osobne pojęcie o wartości pieniędzy — jasno rozstrzygniętą nie została. Drugi oponent, p. Szpilewski, dotknął nader ważnej kwestji, która teraz coraz więcej wychodzi na wierzch w nauce i w życiu, kwestji o stosunku prawodawczych orzeczeń i prawników względem zjawisk życia ekonomicznego. Z objaśnień łatwo było dostrzedz, że i doktorant i oponent wpadali w przeciwne ostateczności. Doktorant, powołując się na orzeczenie, jakie prawnicy dają pieniądzom, jako prawnemu narzędziu zapłaty, obwiniał ich o to, że przez takie orzeczenie podtrzymują pieniądze nic nie warte i ograniczają się na jednej stronie formalnej. Tymczasem zaś sam powiadał, że takie formalne znaczenie pieniędzy prawnicy z konieczności uznać musieli, gdyż strona materjalna pozostawała prawie niedostępną dla nich. Ze swej strony oponent przedstawiając, że orzeczenie pieniędzy, jako prawnego narzędzia zapłaty, jest najlepsze jakie może być uczynione z prawnego stanowiska, jednocześnie przytaczał, że prawo nie może błąkać się w owych mglistych, chwiejnych, do ostatnich czasów nieutrwalonych pojęciach ekonomji politycznej o pieniądzach. Niepodobna jednak zgodzić się z nim, że jedyne zbawienie dla ekonomistów w razach podobnych zawiera się w orzeczeniach prawnych, i że wszelkie pokuszenia ekonomistów co do wyjaśnienia pojęcia o pieniądzach z pominięciem orzeczeń prawnych, nie doprowadzają do niczego, chyba do jeszcze większego chaosu. Przytaczamy tu tylko główne zarzuty i objaśnienia. Przy przeciwieństwie poglądów doktoranta i oponentów, dysputa była ożywioną, lecz powtarzamy, nie przedstawiła upragnionego rozjaśnienia dotkniętych kwestij. Jest to zresztą nie rzadkie zjawisko przy dysputach publicznych na stopnie naukowe, i dla tego życzyćby należało, aby w razach podobnych kwestje rozjaśniane były drogą prasy. Dysputa zakończoną została przyznaniem p. Pałtajewskiemu stopnia doktora prawa finansowego.

—

* *Gołos* donosząc o zgonie byłej aktorki w Petersburgu, Aleksandry Karolowny Broszel, powiada: „Minęło już pięć czy sześć lat, jak pani Broszel zeszła ze sceny ruskiej, gdzie szybko przemknęła się, zostawiwszy po sobie jak najmilsze wspomnienie. Broszel stale, do końca życia śledziła postęp sceny ruskiej; nie było ani jednego pierwszego przedstawia sztuki, iżby nie znajdowała się w teatrze; i za każdym razem mimowolnie przychodziło na myśl, że nadejdzie czas, w którym znowu pojawi się na scenie, a znakomity jej talent w pełni się rozwinie.—Ale losy inaczej zrządziły. Broszel zeszła ze sceny w samym początku rozwoju swego talentu, kiedy liryczne, młodzieńcze unoszenie się rolą, zaczęło ustępować miejsca bardziej obmyślanemu i poważnemu wykonaniu (wszyscy pamiętają ją w „Бѣдной невѣстѣ" albo „На бойкомъ мѣстѣ" Ostrowskiego). Smutno, że nadzieje naszej sceny nie ziściły się, a jeszcze smutniej, skoro pomyślimy, że talent zmarłej Broszel był nader oryginalnego i rzadko u nas napotykanego rodzaju. Była ona zdolną do oddawania ról energicznych, wymagających dramatyczności w akcji, a co do istoty swego talentu, to stanowiła przeciwieństwo ze znaną także artystką moskiewską panią Fedotową. Broszel zmarła nader młodo; liczyła zaledwie około dwudziestu pięciu lat."

—

* W gubernji permskiej opinję publiczną w obecnym czasie zaczyna zajmować, jak to można sądzić z wielu korespondencij gazety gubernjalnej permskiej, szczególniej urządzenie służby zdrowia. Uskarżają się na wielki brak lekarzy, uzdolnionych felczerów i akuszerek. Co do lekarzy, w powiecie kamyszłowskim nadmieniają między innemi, że włościanie tego powiatu tłumnie udają się o pomoc lekarską, co spowodowało jednego z lekarzy ułożyć instrukcją dla felczerów, ogłosić ją drukiem i żądać od innych lekarzy ziemskich krytyki i rady, w celu ulepszenia, rozwinięcia i sprostowania tej instrukcji. Jedna z korespondencij, mianowicie z m. Irbitu, kończy się takiem oświadczeniem: „Ośmielamy się wyrazić myśl, może za śmiałą, ale zdaje się możliwą, mianowicie: ziemstwa mogłyby zwrócić uwagę na ukształcenie lekarzy, akuszerek i nauczycieli z pomiędzy włościan, z zastrzeżeniem, aby osoby te, w sprawach swoich bynajmniej nie różniły się od klasy do której należą. Z tych ludzi istotnie mogliby wyjść prawdziwi lekarze, akuszerki i nauczyciele włościańscy, nie takie jakich często widzimy, t. j. którzy patrzą na chłopa z wysokości."

—

* Wykaz biegu cholery w Cesarstwie, podług urzędowych doniesień, nadesłanych do wydziału medycznego od 19 do 26 kwietnia 1871 r.

	przybyło	wyzdrowiało	zmarło	pozostaje
W Petersburgu (od 19 do 25 kwietnia było chorych 22)	19	57	6	182
W powiatach gubernji petersburgskiej (od 1 do 15 kwiet. było 4).	4	6	2	—
W Moskwie (od 16 do 22 kwietnia było 5).	27	4	18	10
W gubernji moskiewskiej w powiecie ruzskim (od 26 marca do 20 kwietnia). . . .	12	2	7	3
W gubernji riazańskiej w m. Jegorjewsku (od 5 do 11 kwietnia).	4	1	2	1
W gubernji suwałkskiej w m. Wierzbołowie, powiatu wołkowyżskiego (od 18 marca do 4 kwietnia) . .	18	—	3	15

—

* Gazeta *Warszawska* otrzymuje z Opola wiadomość o nowej linji drogi żelaznej, od Częstochowa przez Herby, Lublinice, Kędrzyn do Opawy (Troppau). Projektowana linja znacznie skróci drogę od Warszawy do Wiednia. Koncessja rządowa na przedsięwzięcie robót przygotowawczych już została udzielona. Komitet kierujący temi robotami, składa się z zamożnych przemysłowców i obywateli, zdaje się więc, że co do strony finansowej, przedsiębierstwo nie napotka przeszkód.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francja.

* Podajemy następującą korrespondencję przesłaną do *Times'a* z Paryża, pod dniem 6-m maja. Pytam sam siebie, coby też powiedział p. Feliks Pyat, albo każdy inny członek komuny, gdyby przed kilkoma miesiącami, był ktoś tak się zaawanturował, iżby odważył się przepowiedzieć, że wyniesienie do władzy jego stronników, stanie się hasłem zniesienia wolności prasy, obecnie daleko oględniejszej niż nią była za najgorszych dni cesarstwa—bo ze wszystkich zarzutów, których liczba była bardzo znaczna, zarzutów jakie czyniono cesarstwu, najpospolitszy a zarazem może i najważniejszy był ten, iż cesarz przytłumiał wolność słowa. Wielbiciele jego naprożno silili się dowodzić że cesarz daje Francji to, co jest podstawą pomyślności tak politycznej jak i socjalnej, to jest bezpieczeństwo wszystkich czyli tych mas narodu, które nie zajmują się polityką, lecz ograniczają się na doglądaniu swoich folwarków, swoich magazynów, lub fabryk; rząd taki wzbudzający obawę jeżeli nie szacunek wszystkich stronnictw, mówili oni, jest rękojmią tak na zewnątrz jak i na wewnątrz, zabezpieczającą kraj od wszelkich pokuszeń lub też wojny domowej. Wszystkie te mniemane korzyści i wiele innych, na które imperjaliści, jak wtedy sądzono, mieli prawo powoływać się, były uważane jako nie mające żadnej wartości w obec tego faktu, że żaden francuz nie mógł przebywać we Francji, nie zrzekłszy się prawa wrodzonego każdemu obywatelowi wolnemu, to jest swobodnego wypowiadania swoich przekonań politycznych. Przed upadkiem cesarstwa, oskarżenie to nie miało już rzeczywistego powodu, chociaż długo jeszcze się utrzymywało, nawet i potem, gdy dzienniki opozycyjne, miały zwyczaj codziennie ogłaszać na naczelnika rządu, tak obelżywe paszkwile, że w żadnym innym kraju na świecie, nic podobnego nie byłoby tolerowane; było zatem rzeczą bardzo naturalną, że wielu poważnych ludzi, ciągle jeszcze, mocą samego nałogu, dawało wiarę oskarżeniu o jakiem wiedzieli że rzeczywistą miało zasadę, przez czas dość długi, i słusznie byli przekonani że wolność rozumowania jest jednem z wielkich dobrodziejstw jakie nada im niezawodnie rzeczpospolita z 4-go września. Ale jakież musiało być ich rozczarowanie gdy nagle dowiedzieli się, że pierwszym czynem nowego rządu było uwięzienie jednego z dziennikarzy za to, iż choć powszechnie znany, jako obrońca prawy i silny idei republikańskich, odważył się krytykować bez ogródek, działania wojenne. Nie mniej musiało ich boleśnie dotknąć przekonanie się, iż gdy „niewolnicy" za cesarstwa, nie mieli wolności mówienia tego co myśleli, to teraz, wolni obywatele rzeczypospolitej są przymuszeni do wypowiadania przeciwnie, tego o czem nie myślą, i to pod groźbą kary, a nawet oddania pod sąd wojenny. Nieraz się zdarzało, że jakiś oficer komenderujący, był tak zacofanym w swej idei, iż wyobrażał sobie, że najlepszą przysługę, jaką krajowi swemu wyświadczyć może, jako żołnierz, jest ograniczenie całej swej uwagi do spraw militarnych, pozostawiając politykę ludziom politycznym; taki to oficer aresztowanym bywał przez swoich własnych żołnierzy i wiedziony do najbliższego posterunku, skoro tylko nie wołał: Niech żyje rzeczpospolita! W takim razie już lud samowładny, nie zaś jego rząd, daje te dziwaczne zaprzeczenie wolności zdań i opinji. Rząd nauczył się stopniowo mądrości w szkole doświadczenia, przekonał się że przez zmuszenie jednego nieprzyjaciela do milczenia, za zniesieniem dziennika, dawało nową siłę dwunastu innym, i na jakiś czas, jeszcze przed oblężeniem pruskiem, wtedy gdy nieprzyjaciel na zewnątrz wynajdywał najmniejszą wadę ustroju rządu paryzkiego, wtedy to było dozwolonem p. Blanqui mówić bezkarnie wszystko co przechodziło przez jego bujną, płodną wyobraźnię: obmawiać rząd, oskarżać jenerała Trochu, że wydaje fałszywe buletyny, że pozostawia gwardzistów narodowych bez obrony, w tem lub owem stanowisku, aby mieć przyjemność widzieć ich zamordowanych przez prusaków. Fakt dowiódł, że polityka rządu była równie mądrą, jak odważną, a dziennik p. Blanqui skonał, dla braku jednej rzeczy, która mogła była nadać wartość i życie jego zgubnym napaściom, to jest dla braku prześladowania go. Rycerz wolności, prześladowany niegdyś, Pyat, weteran szczycący się że nareszcie, po wielu latach, po przykrych walkach, udało mu się zdobyć dla Paryża klucz wszystkich jego praw i przywilelejów—kommunę—znosi teraz na prawo i na lewo, najlepsze dzienniki, najlepiej wypracowane, największy mający we Francji szacunek; znosi je dla tego jedynie, że często, czy świadomie lub nie świadomie, wyrażają opinje przeciwne opinjom p. Pyat i ośmielają się wypowiadać je otwarcie. W ostatnich dwóch tygodniach wspominałem, co dwa lub trzy dni, o zniesieniu jednego lub dwóch dzienników, a dziś na jeden raz znika ich siedm, jako to: *Temps*, *France*, *Petit-Moniteur*, *Petit-National*, *Bon-Sens*, *Petite-Presse* i *Petit-Journal*. Skasowanie tych dzienników jest wskazówką postanowienia komuny znieść wolność prasy. Dziennik *Temps*, jak każdemu wiadomo, odznacza się pomiędzy dziennikami francuzkimi, niezmiernem umiarkowaniem, spokojem tonu i chociaż wprawdzie był zawsze w opozycji z komuną, jednak ani na chwilę nie unosił się, ani gwałtownemi, ani niesprawiedliwemi napaściami. Dziennik *la France* chociaż bez porównania mniej baczny i mniej bezstronny, jednak również był umiarkowanym w wypowiadaniu swych zasad, co się zaś tyczy innych dzienników, to większa ich część tak mało zajmuje się polityką, że nie mogły ściągać na siebie zemsty samej nawet komuny. Dzienniki te zostały zakazane zapewne z powodu zwykłego dziś zarzutu, o sprzyjanie nieprzyjaciołom wersalskim. Jednakże jest to osobliwością, że p. Pyat, który niezaprzeczenie ma poczucie śmieszności, nie kazał wykreślić z aktu oskarżającego te pisma zarzutu wcale zabawnego, jakoby obwinione organa prasy w każdym swoim numerze, „podburzały do wojny domowej." Co rano bowiem *Journal officiel*, organ komuny nie poprzestając na „podburzaniu do wojny domowej," grozi nawet ostremi karami, tym którzy nie zechcą brać w niej udziału. Widocznie p. Pyat nie lubi nic działać w połowie, lecz do ostateczności posuwa się w każdej sprawie i dla tego być może że wkrótce nie zostanie w Paryżu, ani jednego dziennika, któryby wyrażał jakieś zdanie lub opisywał jakiś fakt nie koniecznie przyjemny dla komuny. Złe byłoby mniejszem, gdyby w rzeczy samej, istniało za to, coś podobnego do wolnej dyskusji, w licznych klubach, gromadzących publiczność, lecz tam także, podług tego jak się naocznie przekonałem, odzywają się tylko ludzie oddani zupełnie na usługi rządzącego stronnictwa. Taka niewolniczość odbiera wszystkim tym klubom całą ich ważność. Nikt tam nie waży się wdawać w tak zwane dyskusje, gdyż wie naprzód, że wszystkie przeciwne kommunie argumenta, muszą być potępione.

* Korespondent paryzki do *Indép. belge* z dnia 7-go maja pisze: Jakkolwiek działania wojenne jeszcze nie są stanowcze, jednak już od dwóch dni skutki taktyki wersalskiej uwydatniają się bardzo. Dziennik *Officiel* wersalski donosi o zwycięzkiej potyczce pod Vanvres, a chociaż organ urzędowy ma zwyczaj pomijać milczeniem, poniesione klęski cząstkowe, to jednak można mu dać wiarę gdy donosi o zwycięztwie, tembardziej że już nauczeni jesteśmy nie dowierzać buletynom komunalnym, które już przeszło od miesiąca donoszą ciągle o odparciu wersalczyków, gdy tymczasem wersalczycy ciągle dalej zwolna lecz stanowczo posuwają się. W tej chwili upewniają mnie, że wszelki odwrót został przecięty obrońcom fortów de Vanvres i Issy, a roboty oblężnicze wersalskie zostaną posunięte aż do tych fortów, których garnizonom pozostanie tylko do wyboru, albo wysadzić się w powietrze, lub poddać się na łaskę zwycięzcy. Donoszą że jeden bataljon sfederowanych, w forcie Vanvres, dowodzony przez jakiegoś dawnego, bardzo dobrze znanego przemysłowca, został rozbrojony z rozkazu swego naczelnika za to, że nie chciał iść do walki. Rzeczywistość ogólnych powodzeń wersalczyków jest potwierdzoną przez organ nie ulegający podejrzeniu, przez dziennik *Rappel*. Tenże dziennik umieszcza bardzo piękny wiersz p. Wiktora Hugo, którego natchnienie nigdy może bardziej patrjotycznem nie było, ani myśl wznioślejszą, jak dziś gdy staje w obronie tej komuny na placu Vendôme, która już wywołała tyle jego lirycznych uniesień. Mówią że p. Thiers nie przyjmując właściwie stawianych mu propozycij pokojowych, nie uchyla się bynajmniej od układów, jakie mogłyby go wybawić od zbrojnego zwycięztwa, którego podobno tyle prawie się lęka, ile i przyszłych zwyciężonych. Z drugiej strony, jeżeli członkowie komuny zbiorowo trwają w uporze, to niezaprzeczenie, każdy z nich z osobna, jest usposobionym do słuchania głosu rozsądku; dziś już widzimy jak mało oni sami mają wiary w trwałość obecnego stanu rzeczy, jak nie mają żadnego prawie zaufania w rządzie, czego dowodzą w swoich proklamacjach. Usposobienia te łatwe do zrozumienia z obydwóch stron, a co się tyczy p. Thiers'a, sądzimy, że znany ten dyplomata nie z wielką chęcią pragnie dzielić bojowe tryumfy...

trafił ocenić dobroci produktów natury lub przemysłu, któremi się w handlu swym zaprząta; trzeci z koloru, ze smaku i z bukietu nie umiał oznaczyć roku, gatunku i czystości ożywczego swego towaru. Księgarz tylko uważa za rzecz mniej potrzebną, dokładną znajomość przedmiotu swojego handlu. Jaka taka umiejętność prowadzenia ksiąg kupieckich, nieco bibliograficznych znajomojości, w których zwykle zresztą katalog gra główną rolę, a już księgarz ze wszystkiem gotowy, któremu jednak nigdy na dobrem o sobie rozumieniu nie zbraknie, bo w ocenianiu trafiających mu się nakładów polega na instynkcie, wziętości, jakiej oryginał przedstawionego mu tłomaczenia zagranicą dostąpił, skoro własnej o nim opinji wyrobić sobie nie umie. Wolałby raczej przepaść, aniżeli się poradzić człowieka fachowego, człowieka nauki, literata; nikt, zdaniem jego, tak dobrze jak on, nie poznał gustu publiczności, choć przekonanie o tym guście oparte może nieraz na żądaniu jakiej pokojówki, która wchodząc do jego czytelni, tego raczej, a nie innego tytułu,—tego a nie innego autora się domaga.—Owoż w Niemczech, we Francji i w Anglji księgarzami bywają najczęściej mężowie wyższego ukształcenia, z sądem o rzeczach, a więc i o książkach dowodnie wyrobionym,—zarazem ludzie skromni, którzy ślepemu instynktowi losów własnych i całej literatury nie powierzają, którzy stosunek ze swemi autorami zachowują ścisły i serdeczny, ale za to przy każdej sposobności wierną znajdują w nich poradę i pomoc. Być może, iż upowszechnienie podobnych ludzi na długo jeszcze wypadnie nam zaliczyć do rzędu pobożnych jedynie życzeń; dziś, gdy niewielu w podobnym rodzaju księgarzy u nas się pojawiło, już przynajmniej powziąść mogliśmy przekonanie, że rola nie jest tak niewdzięczną, iżby się w niej dobre ziarno nie przyjęło i z lichwą bujnego nie wydało kłosu.

Wprawdzie ciągłe i zwiększające się jeszcze ostatniemi laty utyskiwania, na niesłychaną ze strony publiczności obojętność w sprawie literatury, nie są niestety! bezzasadnemi. Najzwyczajniejszą pod tym względem wymówką czytelników, albo tych raczej, którzyby niemi być powinni, jest zbytnia drogość książek, kiedy przeciwnie księgarze, na usprawiedliwienie tej drogości, przywodzą zwykle szczupłą liczbę rozchodzących się egzemplarzy każdego nowego wydawnictwa; błędne to kółko, z którego, bez wzajemnych ustępstw i dobrej woli, wyjść niepodobna. Ponieważ zaś część tego, cośmy mieli na sercu, wypowiedzieliśmy już jednej stronie: księgarzom,—byłoby przeto niesprawiedliwem, nie korzystać z dogodnego zbliżenia, by zwrócić uwagę umysłowo leniwej powszechności, że piśmiennictwo warte jest, by dlań poświęcić choć połowę tego współczucia, jakie ona miewa dla różnego rodzaju zabaw. Zgubne skutki owej obojętności, w pełni dzisiaj wychodzą już na jaw. Mówiliśmy o wydawcach i o zakładach księgarskich, a właściwie popełniliśmy tem anachronizm: z wyjątkiem jednej czy dwóch firm, choć cokolwiek czynniejszych, krzątających się jeszcze raz lub dwa razy do roku około jakichś lżejszych wydawnictw, głównie po to, żeby niezupełnie zrywać z tradycją,—oprócz tych rzadkich jednostek, czemże dziś jeszcze zajmuje się większa część księgarzy warszawskich? Oto sprowadzaniem jak najliczniejszych romansów francuzkich (póki jeszcze przynajmniej romanse wychodziły we Francji), tanich wydawnictw niemieckich i muzykaljów lekkiego kalibru, przyjmowaniem na skład główny broszurek, zwykle odbitek z publikacji perjodycznych, któremi redaktorowie zastępują honorarja autorskie, nakoniec zaś, a nawet przeważnie, utrzymywaniem kantorów wszystkich czasopismów krajowych i obcych, z bezpłatną do abonentów rozsyłką, za co oczywiście sami znów pobierają kontrybucję ze strony odnośnych redakcji. Wspomnieć tym panom o jakim nakładzie, niechby to były arcydzieła Mickiewicza czy Słowackiego, byłoby to narazić się na litości pełne wzruszenie ramionami i na podejrzenie zamiaru, wprowadzenia biednego męczennika w błoto. „Dziś nic nie kupują, a przynajmniej nic, na czemby zakładać można interes—tak brzmi zwykła odpowiedź tych panów;—przy lichym zagranicznym romansie liczyć można na odbyt trzydziestu egzemplarzy, przy dobrej książce polskiej zaledwie na dziesięć." I postawszy jakie pół dnia w księgarni, przekonawszy się naocznie o żądaniach przychodniów, w istocie zaprzeczyć nie można, że te wymówki byłych nakładców, a dzisiejszych kolporterów pism perjodycznych, nie są bynajmniej przesadzonemi.

Bądź jak bądź, owej wadliwej organizacji księgarstwa, owej nagannej oziębłości czytelników, a ztąd niepokupności oddzielnych wydawnictw książkowych, przypisać powinniśmy zbyteczne wdzieranie się czasopismów w dziedzinę i na miejsce handlu księgarskiego. W gazetach szukamy dzisiaj przekładów kilko-tomowych powieści (oryginalne ukazują się w nich bardzo rzadko), które wyłącznym bywają objawem twórczości literackiej;—w gazetach—badań historycznych, zaciekań filozoficznych, gramatycznych roztrząsań, rozpraw teoretycznych o zasadach ekonomji politycznej, i to najczęściej jeszcze takich, w których autor najstaranniej wszelkich praktycznych zastosowań unika. Że się piszący ze swej strony najbardziej do tego rodzaju publikacij skłaniają, nic w tem zapewne dziwnego, skoro w nim nie tylko widzą nadzieję największego dla prac swoich rozgłosu, lecz i skutkiem wywołanego przez mnogość owych wydawnictw współzawodnictwa, jaki taki rezultat może zdolność i trudy jego uwieńczyć; że umiłowała podobne wydawnictwa publiczność, również zadziwiać nas nie powinno, bo za kwartalną np. cenę mniej więcej dwóch rubli, obok innych rozlicznych wiadomości politycznych, dziejowych, prawnych i t. p., otrzymuje ona jeszcze też same trzy tomy powieści, za które w oddzielnym przedruku przynajmniej pięć rubli zapłaci. Ale że redaktorowie pism perjodycznych, w należytem ocenianiu dobra piśmiennictwa, nie starają się swoich czytelników na prawdziwszą sprowadzić drogę,—że nieraz ckliwemi obrazami współczesnemi, roszczącemi sobie prawo do miana powieści, sprawiają przesyt i niesmak u niezbyt wybrednych nawet swych abonentów,—że wreszcie zaniedbują tę sposobność rozwijania i kształcenia, którą Opatrzność w ich ręce złożyła,—i że nie używają jej raczej na rozpowszechnienie wiedzy we wszystkich objawach życia umysłowego ludzkości, gdziekolwiek się one ukażą,—oto, co nietylko słuszne budzi zdziwienie, ale nawet rzetelnym żalem i smutkiem przejmuje. Na przykładach lepszego przecież im nie brak, bo nie tylko, jak już powiedzieliśmy, zwykłe wzory tutejsze, t. j. publikacje francuzkie, oddawna już ów sposób redagowania organów swych zarzuciły, ale świetnie w tej mierze nawet przed niemi odznaczają się pisma perjodyczne obu stolic Cesarstwa, Petersburga i Moskwy, które w samej rzeczy głęboko i stale we wszystkie kierunki socjalnego i umysłowego życia społeczności swojej wnikają. Mówimy tu oczywiście znowu tylko o pismach codziennych, bo tygodniowe, a tem bardziej miesięczne, mające na oku zaspokojenie innych wymagań i potrzeb, innym także podlegają warunkom, lubo wszystkie, z natury swojej perjodyczności, przenikać się powinny tem przekonaniem, że tem bardziej przy dotkniętem już przez nas lichem owem urządzeniu czynności księgarskiej, na nich główny ciążyć ma obowiązek obznajmiania nas z ruchem, nie tylko ogólnie społecznym, lecz i literackim i artystycznym i naukowym całego cywilizowanego świata,—że one zastępują poniekąd i obfite księgozbiory i zwichnięte w samym zarodzie wydawnictwa książkowe,—że przytem niknąć powinny jednostki piszących, gdzie całość publikacji głównie na jedności jej myśli polega. W przeglądach naszych o wspomnionej literaturze, które perjodycznie czytelników naszych obznajmiać będą z wybitniejszemi jej zwłaszcza, bądź dodatniemi, bądź ujemnemi stronami, same przez się najnaturalniej wystąpią na jaw warunki ulepszeń, na których każdy prawdziwy tej literatury miłośnik główną dla przyszłości nadzieję pokłada.

fy z zgromadzeniem narodowem, złożonem z większości zarówno namiętnej, jak zaślepionej. Posiedzenie z 6-go maja sprawiło wrażenie jak najboleśniejsze. Jeżeli rzeczywiście, jakby temu wierzyć należało, morderstwo spełnione na czterech jeńcach przez oficera z armji regularnej, jest tylko haniebną potwarzą; w takim razie, zgromadzenie miało słuszność żądać aby potwarz ta rozstrzygniętą i sądownie dowiedzioną została. Niepowściągliwa zapalczywość prawicy, nie dozwalając mówić p. Tolain, sprzeciwiała się zarówno interesom stronnictwa porządku i interesom powagi zgromadzenia, które ta większość monarchiczna i reakcyjna, skazuje gwałtem na rozwiązanie i na usunięcie go z przyszłego głosowania. Komuna kazała aresztować adjunkta mera w Vincennes pana Minot, lecz szczęściem nie był on w tej chwili w domu. Posądzają go o porozumiewania się z Wersalem. Rada municypalna z Vincennes, zebrawszy się dnia wczorajszego, głosowała jednozgodnie na wezwanie komuny, iżby kazała swoim wojskom opuścić fort, i aby się wstrzymała od wszelkich kroków wojennych, jakie mogłyby być niezgodne z rozporządzeniami komuny, która winna być tak samo naczelną jak i komuna paryzka. Co większa, zwróciła ona uwagę, że ponieważ Vincennes leży w pasie neutralnym, zatem zarówno wolnem jest i od obrony komunistów i od ataku wersalczyków. Nie byłoby wcale pomyślnem, jeżeli prawda co mówią, że z ratusza wydano rozkaz aresztowania radców municypalnych w Vincennes, a który zresztą jest tylko spóźnionem echem rozkazu odnoszącego się do p. Minot. Dziś od Château d'Eeau aż do Bastylli, odbywa się przegląd pewnej liczby bataljonów, które rodzajem konwencji słownej, zobowiązały się wykonywać rozkazy komuny, w charakterze straży miejskiej, ale pod wyraźnym warunkiem iż nie będą brały udziału w bitwach z wersalczykami. Bataljony te przyjęły chorągiew czerwoną przy zachowaniu chorągwi dawnych, trójkolorowych. Żądano od nich aby wołali na przeglądzie „Niech żyje komuna!” lecz oni wykrzyknęli jednomyślnie: „Niech żyje rzeczpospolita!” Wczoraj zgromadzono się tłumnie na koncert uorganizowany przez komunę. Rozdano tyle biletów ile ich tylko zażądano, ztąd tak wielki był natłok we wszystkich salach, że mało kto mógł słuchać muzyki, i nawet program koncertu w większej części nie został wykonanym. P. Chalain, członek komuny, przepraszał publiczność za złe urzędzenie koncertu. Spory poczet tych którzy dostali bilety, nie mógł już przedrzeć się do pałacu w godzinie w której odbywał się ten problematyczny koncert.

* Paryzka *Patrie* podaje następujące szczegóły, zaczerpnięte z prac wice-admirała Jauré-Guiberry, o wojennych zasobach Francji, a mianowicie co do artylerji: Francja posiadała dnia 22-go lutego, po swych porażkach, jeszcze 1,232 dział 4-o, 7-o, 8-o i 12-o funtowych i kartaczownic, co stanowiło wszystko 207 regularnych baterij, oprócz tego, posiadała jeszcze kilka baterij rezerwowych i 4,000 furgonów. Zapasy te, dotychczas nietknięte, należą dziś do naszych ruchomych zasobów. W tej chwili, w naszych arsenałach znajdują się odpowiednie materjały na 22 baterij dział 4-o, 8-o i 12-o funtowych. Prócz tego, znajduje się tam jeszcze 413 dział, dla których wygotowują się obecnie lawety i przybory. Do tego należy również dodać 57 baterij departamentalnych, znajdujących się przy korpusach uruchomionych i pomocniczych. Nie mówimy już o zaprzęgach, lecz ilość uprzęży dla koni jest tak znaczną, że wystarcza na wszelkie potrzeby. Działa, jakie posiadamy, są rozmaitego kalibru i okazały się skutecznemi. Zresztą wyrób dział jest na przyszłość zapewniony. Zakłady rządowe jak również prywatne, dostarczać mogą miesięcznie do 100 baterij z wszelkiemi przyborami. Z tego, co powiedziano powyżej, okazuje się, że Francja pomimo tak ogromnych strat, jakie poniosła w ostatniej wojnie, rozporządza jeszcze bardzo znacznemi zasobami, i że jeżeli użyje tylko takowych w sposób użyteczny, to będzie mogła uformomować nową armję, która powróci jej dawniejsze stanowisko w Europie.

* W *Nordd. A. Zntg* z dnia 12-go maja czytamy między innemi: W wyprawionym przez gminę paryzką balonie, który opuścił się w pobliżu Pantin, gdzie dostał się w ręce jazdy pruskiej, znaleziono dwa manifesty, z których jeden wystosowany był do robotników w większych miastach, a drugi do robotników wiejskich. Oba te manifesty wzywają do broni i zredagowane są w bardzo gwałtownych wyrazach. Inna znów proklamacja wydrukowaną została w Paryżu w setkach tysięcy egzemplarzy i przeznaczoną jest dla armji, którą wzywa do opuszczenia jenerałów, którzy ją zdradzają już od 8-iu miesięcy. Proklamacja ta nie wyszła od gminy, lecz jest dziełem 200 gwardzistów narodowych, a w skutku tego, co do treści, jest bez żadnego znaczenia.

* *Ind. belge* donosi, że na przedmieściu Belleville w Paryżu, formuje się nowy bataljon, który będzie nosił nazwę: *les vengeurs de Flourens;* z tegoż źródła donoszą o uorganizowaniu się nowego oddziału wolnych strzelców, pod nazwą: *Eclaireurs Bergeret.*

* *Verité* powiada, że trzej korespondenci dzienników angielskich, którzy zostawali w blizkich stosunkach z jenerałem Cluseret, zostali aresztowani.

* *Mot d'ordre* zawiadamia, że komendant Piazza, zaraz po aresztowaniu go, przewieziony został do więzienia „Cherche-Midi.”

Włochy.

* Korespondent z Rzymu do *Independance belge* w dniu 1-m maja pisze: Książę Pallavicini, nowy syndyk rzymski, ogłosił proklamację, która sprawiła dobre wrażenie. Zamieszkuje on w pałacu konserwatorjum w Kapitolu i przyjmuje codziennie urzędników, a gdzie także przeznaczył dwa dnie w tygodniu na audjencje publiczne. Pierwszą czynnością syndyka było wprowadzenie w wykonanie rozporządzenia wydanego przez byłego senatora rzymskiego ażeby usunięte zostały z obrębu miasta wszystkie składy siana i słomy, jako przedmioty łatwo podlegające zapaleniu. Postanowienie to zostało jednakże martwą literą, jak wszystkie inne uchwały dawnego rządu, który sądził iż wszystkiemu już zapobiegł, gdy ustanowił jakieś prawo lub wydał dekret, nie dbając potem wcale czy będą wykonane. Czterdzieści dwa gmachy publiczne fundamentalnie zbudowane, zostaną zamienione na domy mieszkalne—nie jest to zawiele lecz dosyć na początek. Zresztą, po części kwestja lokali przestała już tak żywo zajmować ogół umysłów. Komisji wyznaczonej przez asesora Placidi do wyszukania mieszkań, zupełnie się powiodło: zrobiła ona liczne odkrycia, tak że będzie dość mieszkań do pomieszczenia napływowej ludności i to nawet po umiarkowanej cenie. Czynności w zainstalowaniu izb, ministerjum, administracji publicznych, postępują bardzo szybko. Co dzień przybywają nowe sądy; przedsiębiercy pełni gorliwości, skutecznie są popierani, słowem można zapewnić że wszystko na czas oznaczony będzie gotowe. Kwestja czy parlament ma być do Rzymu przeniesionym, zaraz w pierwszych dniach lipca, długo była rozbieraną na naradach rządowych, i zdaje się że już ostatecznie roztrząśniętą została. Stało się to bardzo właściwie, boć trzeba żeby prawo było wykonywane i żeby ci którzy je stanowią, sami tego dawali przykłady, lecz interesa prywatne muszą ucierpić na tem, ponieważ ruchomości będące do użytku we Florencji, mają być przeniesione do Rzymu, a przeto parlament będzie zmuszony zawiesić swe czynności na czas jakiś, przed przesiedleniem się. Junta municypalna weszła w ugodę z bankiem narodowym o pożyczkę trzydziesto miljonową, kwestja ta ma być jutro wziętą pod rozwagę rady. Pytanie teraz, co zrobią z temi pieniędzmi? Czyby czuli potrzebę rozszerzenia ulic? Niestety! obawiam się aby nie pozostawiono tych wązkich uliczek z których najokazalsza nawet, pysznie nazwana: *Corso*, ma w średnicy dziesięć metrów szerokości a której trotoary w niektórych miejscach, mają tylko trzydzieści centymetrów w poprzecz. Choroba papieża nie ulega zmianom: jego świątobliwość ma nogi i kolana nabrzmiałe, chód trudny, lecz to bynajmniej nie przeszkadza dostojnemu choremu przymuszać się wychodzić na przyjęcie odwiedzających go. Przebieg tej choroby nie jest zagrażającym, nie mniej jednak ważnym. Pjus IX przyjmował w przeszłym tygodniu deputację z Gratz. Nic nie było szczególnego w tym przyjęciu, odbyło się tak jak i inne, lecz opowiem wam małą, pocieszną anegdoktę, zupełnie autentyczną nie zaś kaczkę dziennikarską: oto, owa deputacja przybyła do Rzymu dnia 21-go kwietnia a zastawszy w mieście odbywającą się jakąś uroczystość, i wyobraziła sobie, że ta jest na jej cześć urządzona — ztąd też wynikło że jeden z jej członków przesłał następujący telegram do swoich współziomków: „Delegacja katolicka przybyła szczęśliwie do Rzymu. Miasto uilluminowane, fajerwerki na cześć naszą. Podpisano: Greishoffer.” W rzeczy samej, nie ma stworzeń dobroduszniejszych od tych dobrych katolików styryjskich. Przyjęcie p. Harwurt miało miejsce dnia 27-go kwietnia. Nic urzędownie nie ogłoszono, lecz mury Watykanu mają niekiedy niedyskretne echa. Zapewniają, że papież bardzo zasmucony zawiadomił swoich poufnych prałatów iż otrzymał poufną wiadomość, jakoby pretendent legitymistowski, nie miał żadnej szansy do francuzkiego tronu i że zamiast nazywać się Henrykiem piątym, musi dalej poprzestać na tytule hrabiego de Chambord. Jednakowoż, trudno taić że przysłanie posła nadzwyczajnego do papieża jest wielką zachętą dla stronnictwa ultramontańskiego, które nie omieszka wykonać rozporządzenia pana Thiers'a; kardynał wikarjusz zadając sobie miły przymus, nakazał odprawić nabożeństwo i sam w niem celebrował, na intencję uśmierzenia obecnych rozruchów we Francji. Jeżeli mu się to uda, to w Watykanie wątpić nie będą o skuteczności tego mistycznego postępku. Ale wątpię, aby strony wojujące były tego samego przekonania. Grono towarzystwa Cavoura, należące do polityków umiarkowanych, wydało bal świetny, na którym obecni byli książęta królewscy, kilku senatorów i deputowanych, przybyłych z Florencji na ten cel umyślnie. Uroczystość była wspaniała, zapał jednak dość urzędowy. Jego królewska wysokość książę Humbert, odjechał prawie wprost z balu do Ankony, zkąd ma się udać do rozmaitych miejscowości, dla odbycia przeglądu wojsk, zostających pod jego dowództwem; zabawić ma w tej podróży podobno do dni dziesięciu.

Ziemie słowiańskie.

* *Słowo* lwowskie powstaje w jednym ze swych ostatnich numerów na znaną rezolucję galicyjską i powiada: „Jak skoro akt ten złożony zostanie w radzie państwa, to jednocześnie z nim ukaże się także nasz „protest,” który Rada Ruska przygotowuje w imieniu całej ludności. Protest ten, jakeśmy już powiedzieli, ma bardzo wielką doniosłość dla naszych dziejów; stanowi on odpowiedź energiczną i godną na nowe roszczenia żywiołu polskiego na Rusi; wylicza on wszystkie poprzednie targania się na święte prawa Rusi, ze wszystkiemi smutnemi dla Polski następstwami.” Gdyby rezolucja polska została zatwierdzona w Wiedniu, to w takim razie — powiada dalej *Słowo*— „nasze towarzystwo polityczne „Rada Ruska” musiałaby obrać inny kierunek dla swej działalności. Zamiast redagowania bezużytecznych memorjałów i protestów przeciw środkom obrażającym prawa narodu ruskiego, „Rada Ruska,” i wraz z nią całe nasze społeczeństwo, będą musiały zaprzątać się swojemi sprawami dla dobra ojczyzny. Usunąwszy na bok usiłowania bezużyteczne, oddamy się wówczas wspólnemi siłami kwestjom wewnętrznym, od nas zależnym, i na tem polu zdziałamy daleko więcej dla dobra Rusi.”

* Gazeta prażska *Correspondance Slave* ogłosiła list z Białogrodu od jakiegoś serba, który staje w obronie teraźniejszej rejencji serbskiej przeciw wszelkim podejrzeniom co do jej polityki, z powodu podanej niedawno w rozmaitych gazetach wiadomości (powtórzonej w *Dzienniku Warsz.*), jakoby rząd serbski powierzał p. Oreszkowiczowi jakąś misję szczególną do Pesztu, prawdopodobnie w kwestji słowian południowych.— Działać przeciw idei południowo-słowiańskiej na półwyspie — powiada korespondent białogrodzki — wyrównywałoby prawdziwemu dla Serbji samobójstwu. Jedynie malkotenci i ludzie żywiący złe zamiary mogą przypisywać Serbji politykę przeciwną interesom legalnym wielkiego plemienia, do którego ona należy.”

* *Südsl. Ztng* zamieściła o sprawach chorwackich ciekawy artykuł, który podajemy tu w streszczeniu: „Przeciwnicy legalnej autonomji, wolności i samoistności Chorwacji, którzy niedawno jeszcze nazywali siebie w swych, albo raczej w urzędowych organach, „unionistami,” następnie zaś zastąpili tę nazwę mianem stronnictwa „narodowo-konstytucyjnego,” — ogłosili w tych dniach swój program, i jednocześnie zarzucają stronnictwu narodowemu, że nie ma ono żadnego programu; w rzeczy zaś samej, zarzucić to wypada raczej im samym. Sama już zmiana nazwy dowodzi jasno, że porzucili oni takową dla tego, że oznacza ona ni mniej ni więcej, jak zupełną unję z Węgrami, na podstawie znanego porozumienia z roku 1868. Nazwą głośną „stronnictwa narodowo-konstytucyjnego,” chcą oni oszukać świat i obudzić w nim przekonanie, że jest to w rzeczy samej stronnictwo narodowe, podczas gdy nie posiadają oni ani iskierki miłości dla narodowości chorwackiej i depczą zuchwale i gwałtownie wszystkie prawa konstytucyjne. Stronnictwa narodowego nie można bynajmniej pomawiać o brak programu. Dwa wyrazy: „rewizja porozumienia,” zawierają w sobie cały jego program. Naturalnie, że stronnictwo narodowe pojmuje tę „rewizję” w znaczeniu rozległem, albowiem musi ono mieć na widoku położenie polityczne i zwłaszcza wolę swoich spółobywateli w Pograniczu Wojskowem. Gdyby stronnictwo narodowe chciało przystępować do „rewizji” bez spółudziału reprezentantów Pogranicza Wojskowego, to dopuściłoby się tegoż samego błędu, jaki ciąży na stronnictwie unjonistów rządowych z roku 1868, przystąpiłoby bowiem bez upoważnienia ze strony mieszkańców Pogranicza do „porozumienia,” które powinno być ważnem i obowiązującem dla tej także prowincji. Teraźniejsze wybory w Chorwacji dowiodą nam jasno przekonania narodu chorwackiego w tej kwestji palącej, i nie ulega wątpliwości, że dowiodą tego na korzyść stronnictwa narodowego, broniącego samoistności i praw legalnych królestwa trójjednego.

* Korespondent białogrodzki pisze do gazety *Zukunft* pod datą 1-go maja: „To, co p. Oreszkowicz oświadczył gazecie *Zukunft*, przyszło rzeczywiście do skutku, albowiem jenerał Stratimirowicz był tyle zuchwały, że przybył do Białogrodu dla ofiarowania regencji swoich dobrych usług. Tego już zanadto!—Inna niemniej godna osobistość, Dżidi-Panas Dyonizy, biskup bośniacki, udał się nareszcie przez Zemlin do Konstantynopola, ażeby nigdy już nie oglądać swej djecezji, znękanej jego ostatniemi sprawkami. Serbja życzy sobie wywierać wpływ bezpośredni na mianowanie biskupa do Sarajewa. Rząd i metropolita mają działać w tym względzie stanowczo. Nie można jeszcze przewidzieć, czy osiągną oni ten cel. W każdym razie, w sprawach tego rodzaju, Serbja powinna oświadczyć się energicznie na korzyść swoich z nad Drissy braci co do wiary i pochodzenia, jeżeli nie chce stracić swój wpływ i swą przyszłość.”

* Podług wiadomości z Zadaru (Zara) z 1-go maja, podanych przez tęż gazetę, tameczni przewódcy klubu narodowego zgromadzili się w końcu kwietnia na naradę, na której postanowiono polecić deputowanym dalmackim do wiedeńskiej rady państwa, ażeby żądania objęte adresem sejmu dalmackiego, były bronione przez nich energicznie przed rządem, i ażeby pozostali oni nadal w radzie państwa w takim jedynie wypadku, jeżeli żądania te będą uwzględnione. Drowi Klaiczowi polecono zakomunikować reprezentantom narodowym tę decyzję klubu za pomocą odezwy na piśmie. Jak się tego można było spodziewać, propozycja Hohenwartha nie zadowolniła ani stronnictwa narodowego, ani też biurokracji włoskiej.

* Gazeta *Zukunft* podaje następujące wiadomości z Zagrzebia, z daty 3-go maja: Prezes zarządu królewsko-krajowego, dalmacko-chorwacko-sławońskiego, oświadczył, że otwarcie sejmu chorwackiego nastąpi 3 sierpnia. Zdaje się, że madjaroni są w wielkim strachu, zrzekają się bowiem jeden za drugim kandydatury, tak iż komitet rządowy centralno-wyborczy nie wie już jakich ma wskazać kandydatów rządowych. Komitet centralny proponował licznych madjaronów, lecz żaden z nich nie chciał przyjąć kandydatury, wszyscy bowiem oni są przekonani, że mieliby jedynie *zaszczyt* doznania zupełnej przy wyborach porażki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, stronnictwo narodowe odniesie prawie wszędzie zwycięztwo przy wyborach.

* Korespondent wiedeński *Narodnich Listów*, wspominając o zaprowadzeniu akademji nauk w Krakowie, z rozporządzenia najwyższej władzy, nadmienia, że prawdopodobnie „toż samo zrobionem zostanie *dla czechów*, w tym naturalnie celu, ażeby przywiązać ich do siebie i uzyskać z ich strony usposobienie choć cokolwiek pojednawcze, i jednocześnie dla przekonania się, czy nie powiedzie się wywołać i tu także rozdwojenia. Zresztą—powiada jedna z gazet można zbudować szybko akademję, lecz nie naukę.”

* Gazety chorwackie podają z nad granicy bośniackiej następujące wiadomości, datowane 30-go kwietnia: Od niejakiego czasu daje się spostrzegać pomiędzy ludnością bośniacką jakiś szczególny niepokój. Dowiedzieliśmy się ze źródeł jak najwiarogodniejszych, że przyszło kilka dni temu do zajścia pomiędzy bośniakami chrześcijańskiemi i tureckiemi w Banialuce. Turcy, którzy obawiają się wszelkiego wzburzenia, pałają nienawiścią dla chrześcjan i grożą lada chwila napadem na nich. Chrześcjanie bośniaccy znajdują się w położeniu trudnem do zniesienia, i jeżeli to wszystko nie odmieni się, w takim razie musi nastąpić katastrofa. W ciągu kilku ostatnich dni, całe rodziny bośniackie, z żonami i dziećmi, przesiedlili się z Bośnji do Serbji, dla uniknienia zemsty urzędników tureckich. Kto widział tych nieszczęśliwych, ten musiał przeklinać tych wszystkich mężów stanu i dyplomatów, którzy pochwalają złowrogie panowanie tureckie i podtrzymują takowe. Z ich łaski, turcy wypędzają z kraju, jakby jakie bydło, lud nieszczęśliwy i niszczą jedną z najurodzajniejszych prowincij. Gdyby p. Beust i inni „turcy” wiedeńscy i peszteńscy mogli widzieć biedne i zgłodniałe dzieci przesiedleńców ratujących się ucieczką i obierających sobie siedlisko wzdłuż brzegów Kupy, to przekonaliby się, dokąd prowadzi ludzkość i „liberalizm” ich polityki wschodniej. —Gazeta chorwacka *Branik* („Straż”) podaje podobneż wiadomości z Banialuki: Dochodzą do nas pogłoski prywatne, że życie chrześcjan bośniackich staje się coraz nieznośniejszém. Turcy bośniaccy, podżegani przez rząd i przez derwiszów fanatycznych, grożą już od miesiąca, że chcą wytępić wszystkich chrześcjan i zburzyć ich świątynie. Podczas świąt wielkanocnych, nie śmieli oni nawet bić w dzwony. W Starej Gradisce turcy wtargnęli do kościoła podczas nabożeństwa i poczęli łżyć zgromadzony tam lud, tak, iż potrzeba było wezwać wojsko do uśmierzania tych wściekłych ludzi. Teraz turcy zaczęli podpalać domy na niektórych ulicach, zamieszkałych przez chrześcjan; w przeszłym tygodniu spaliło się tam kilka domów i sklepów chrześcjańskich. Wnosząc z postępowania władz tureckich, można mieć przekonanie, że spoglądają one życzliwie na postępowanie turków, albowiem nie przeszkadzają im dopuszczać się ostateczności, i zgłaszają się na miejsce wypadków, dla niesienia niby pomocy, wówczas dopiero, gdy nie można już zaradzić złemu; potwierdza to w zupełności przekonanie, że rząd zamierza w ten sposób wypędzić ludność chrześcjańską z Bośnji.

* Gazeta chorwacka *Branik* („Straż”) podaje odezwę do ludu, wraz z listą kandydatów stronnictwa narodowego. W odezwie tej powiedziano: „Poprzednim razem lud nasz powierzył losy swego kraju po większej części ludziom zależnym, ludziom, którzy przyrzekli, że połączą nasz kraj rozdrobiony w jedną całość, że wcielą Pogranicze Wojskowe chorwacko-sławońskie, wraz z Dalmacją, do naszej wspólnej ojczyzny, i zawrą z Węgrami takie warunki, które zapewnią Chorwacji samoistność i swobody konstytucyjne i dadzą ludowi dobrobyt powszechny. Lecz zamiast tego wszystkiego, oderwano od Chorwacji Rjekę (Fiume); zamiast równouprawnienia z Węgrami, królestwo chorwackie zostaje pod władzą państwa węgierskiego; zamiast samoistności, nawet wybór bana pozostawiono uznaniu ministerstwa węgierskiego; zamiast swobód konstytucyjnych, lud cierpiał pod rządami samowolnemi człowieka (barona Raucha, którego odwołano już), który zniósł wolność prasy i słowa. Dla uniknienia tego złego, ażeby mandat na deputowanego nie był już powierzany ludziom niegodnym, stronnictwo narodowe proponuje swoich kandydatów w 61 okręgach wyborczych (następują nazwiska). Liczba wszystkich okręgów wynosi 67. W sześciu okręgach stronnictwo narodowe nie zaproponowało wcale kandydatów.

Ameryka.

* *Nordd. A. Z.* z dnia 12-go maja pisze: Traktat anglo-amerykański dostarcza jeszcze dotąd materjału dla depesz, przesyłanych liną morską. Z Nowego-Yorku donoszą jeszcze w tym przedmiocie, że roszczenia, ściągające się do ataków ze strony fenjenów na Kanadę, nie będą wcale uwzględnione. Wszelako słuszne reklamacje co do strat w bawełnie, z wyjątkiem reklamacij poddanych angielskich, osiedlonych w południowej Ameryce, zostaną przyjęte. Ogólna suma nie przewyższy prawdopodobnie jednego miljona dolarów. Kwestja granicy San Juan, oddaną ma być do polubownego rostrzygnięcia cesarza Brazylji. (Według depeszy *Times'a*, cesarz niemiecki miał być obrany sędzią polubownym w tej sprawie). Statkom amerykańskim wolno jest krążyć bez opłacania cła na rz. św. Wawrzeńca; lecz statki kanadyjskie, muszą opłacać za żeglugę. Angielscy członkowie komisji po zwiedzeniu Bostonu i wodospadów Niagary, powrócą w dniu 24-m maja wraz z nowym posłem londyńskim p. Schenk do Anglji.

Azja.

* Wiadomość o oblężeniu Heratu, o której prawdziwości powątpiewano, potwierdzoną jest obecnie z Kalkuty pod 5-m maja. Gubernator oczekuje na posiłki. Miasto zaopatrzone jest w zapasy żywności tylko na 40 dni. Wszystko zależy od tego, jak trzymać się będą pułki kabulskie, które stanowią załogę. W sąsiednich okolicach Heratu, sroży się straszny głód.

Telegramy z gazet zagranicznych.

* *Paryż, 10 maja. Mot d'ordre* ogłasza list Rossela do gminy, w którym składa on dowództwo, motywując dymisję swą jak następuje: Służba artyleryjska wcale nie jest uorganizowaną; artylerzyści składają się po największej części z ochotników. Komitet centralny nic nie uczynił. Wczoraj dowódcy legjonów, zamiast wyruszyć w ogień, naradzali się nad wprowadzeniem nowego systemu organizacji w miejsce mojego. Moje oburzenie skłoniło ich nareszcie do przyrzeczenia mi, że dostarczą na jutro 12,000 ludzi, lecz zamiast tego przygotowano tylko 7,000 ludzi. Nie cofam się przed użyciem gwałtownych środków, a na wczorajszej naradzie przygotowałem komendę egzekucyjną. Wszelako nie chcę ściągnąć na siebie nienawiści przez egzekucje, które koniecznie są potrzebne dla wydobycia organizacji z zamięszania. Mam dwie drogi przed sobą: albo usunąć przeszkody, zawadzające mojemu działaniu, lub też złożyć dowództwo. Przeszkody, które wynikają z słabości, niepodobne są do usunięcia; nie chcę zrobić żadnego zamachu na wszechwładztwo narodu i dla tego podaję się do dymisji, upraszając jednocześnie o celę w Mazas.

* *Paryż, 10 maja, w południe.* W proklamacji swej komitet centralny donosi, że otrzymał pełnomocnictwo od komitetu bezpieczeństwa publicznego co do zarządu wojennego i że jest zdecydowany na surowe i nieubłagane zastosowanie przepisów. Nikomu nie wolno odmawiać udziału w obronie. Komitet postanowił zwalczyć wszelką niechęć i dać nieprzezwyciężony popęd do obrony.

* *Paryż, 11 maja.* Z powodu wydanej przez p. Thiers'a proklamacji, komitet bezpieczeństwa publicznego wydał rozkaz, iżby skonfiskowano jego majątek ruchomy i zrównany z ziemią dom jego. Gmina oddała Rossel'a pod sąd wojenny. Delescluze mianowany został delegowanym do spraw wojennych. Według wiadomości urzędowych, atakowane były wczoraj Montrouge i Bicétre, rezultat niewiadomy; atak ze strony wojsk wersalskich na Pont-Bineau został odparty.

* *Wersal, 10 maja, o godzinie 9-ej z rana. Ajencja Havas* donosi: Przy obsadzeniu fortu Issy przez wojska wersalskie, znaleziono 119 dział, a we wsi tejże nazwy 10. 51 z tych dział ma być przewiezionych do Wersalu. W forcie Issy znaleziono również wielką ilość amunicji i żywności oraz wódki, pomięszanej z odwarem tytuniowym. Mięszanina ta, dawana gwardzistom narodowym dla doprowadzenia ich do stanu gorączkowego, jest nader szkodliwą, gdyż rany pociągają za sobą zawsze śmierć. Potwierdza się, że cała załoga fortu wymknęła się przez przekopy niepostrzeżenie. Zapewniają, że zdobycie Issy, jak również wielkie korzyści, osiągnięte zapomocą baterji pod Montretout, wywołały prawdziwy popłoch pomiędzy skonfederowanymi. Kanonada z baterji pod Montretout i innych podtrzymywaną jest z wielką energją. Baterje skonfederowanych odpowiadają słabo. Roboty około aproszów przeciwko wałom czynnie prowadzone są dalej.

* *Wersal, 11 maja.* Ogień z dział trwa dalej przeciwko pozycjom skonfederowanych i sprawia straszne skutki. Fort Vanvre, obsadzony jest jeszcze przez wojska skonfederowanych. Zeszłej nocy, bataljon naszych wojsk zdobył barykady, wzniesione pod Bourg la Reine, przyczem 100 skonfederowanych zostało zabitych i ranionych a 43 wziętych to niewoli.

* *Berlin, 10 maja. Provinzial Corr.* zamieszcza artykuł rozumowany, w którym powiedziano: Układy w Frankfurcie, należy spodziewać się, wpłyną stanowczo na ostateczne dzieło pokoju. Nie ulega wątpliwości, że Bismarck użył całej swej osobistej powagi i wpływu, dla stanowczego usunięcia wszelkich niedowierzań i wahań co do przedugodnych warunków pokoju, oraz zamienienia tymczasowych podstaw do pokoju, uzupełniając je, na warunki rzeczywistego pokoju. Obecnie rzecz nie idzie już o usunięcie pojedynczych trudności, lecz o wszechstronne i całkowite przygotowanie rzeczywistego pokoju. W czasie poprzednich układów o zawieszenie broni, Favre dał dowody, że nie oddaje się żadnym złudzeniom co do położenia Francji; dowiedzie on i obecnie swego patrjotyzmu i poczyni bez dłuższego wahania się kroki, niezbędne dla ocalenia Francji. Tenże dziennik pisze dalej: Korzystne ukończenie układów zdaje się być bardzo blizkiem. Posiedzenia parlamentu trwać będą prawdopodobnie do Zielonych Świątek. Zamierzają zwołać sejmy prowincjonalne na 4-y czerwca.

* *Berlin, 10 maja.* Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisji parlamentu do roztrząśnięcia projektu do prawa co do przyłączenia Alzacji i Lotaryngji do Niemiec, odrzucony został najpierw wniosek Wigarda, względem art. 3, żeby zwołano bezzwłocznie reprezentację krajową w Alzacji i Lotaryngji. W toku rozpraw Delbrück doniósł, iż zamiast podzielenia Alzacji i Lotaryngji na okręgi, utworzone zostaną trzy większe okręgi, w granicach byłych departamentów. Dotychczas nie zdecydowano stanowczo, czy główna władza centralna będzie miała siedlisko w samym kraju, czy też centralny zarząd rzeczonych krajów powierzony będzie kanclerstwu związkowemu. Dla ceł i podatków niestałych, w krajach tych ustanowioną będzie władza centralna. W końcu przyjęto jako pierwszy ustęp do 3-go rozdziału, wniosek Lamey'a, żeby władza państwowa wykonywaną była w Alzacji i Lotaryngji przez cesarza.

* *Berlin, 11 maja.* Komisja ustanowiona dla Alzacji, obradowało w dalszym ciągu nad ustępem 3-m i wniesionemi poprawkami. Delbruck oświadcza, że wniosek Dunkera w przedmiocie tymczasowości, oraz wniosek co do późniejszego potwierdzenia przez parlament wszystkich, wydanych tymczasowo rozporządzeń, nie mogą być przyjęte; w Alzacji i Lotaryngji koniecznie należy zaprowadzić porządek oparty na prawie, lecz natychmiastowe zwołanie tam reprezentacji krajowej jest niemożebne. Zaprowadzenie tam systemu podatkowego państwa, nie spowoduje bynajmniej znaczniejszego obciążenia w porównaniu płaconych w tym kraju dotąd podatków. Jeżeli daje się rządowi zupełną swobodę działanie w najważniejszych kwestjach konstytucyjnych, to można przecież uczynić to samo co do kwestji podatków, tem bardziej że nie chodzi tu wcale o podwyższenie takowych. Po dłuższych rozprawach, dalsze obrady w tym względzie zostały odroczone.

* *Frankfurt n. M., 11 maja.* Książę Bismarck wyjechał dziś z rana o godzinie 8¼ do Berlina. J. Favre i Pouyer-Quertier wyjechali już wczoraj wieczorem.

* *Peszt, 9 maja.* Węgierski *Lloyd* zamieszcza następującą depeszę z Zagrzebia: Ze strony wielko-iliryskiej radykalno-mięszanej partji Starczewicza, postawiony został jako kandydat, agitator Kwaternik z wonczyńskiego okręgu; lecz został on wypędzony przez mieszkańców. W Osieku (Esseg) postawiono jako kandydata ministra Pejacewicza. Urzędnicy tamtejszego zarządu finansowego oświadczyli, że nie będą głosowali za nim.

* *Peszt, 9 maja.* Wszystkie wydziały obradowały dziś nad uregulowaniem sądów pierwszej instancji; we wszystkich wydziałach przyjęto rezolucje stronnictwa Deaka i przystąpiono niezwłocznie do wyboru z wszystkich wydziałów reprezentantów do komisji centralnej, którzy wszyscy należą do stronnictwa Deaka.

* *Praga, 9 maja.* W tych dniach ukaże się u J. S. Skrejszowskiego broszura, bardzo zajmująca i zawierająca najnowsze odkrycia w obozie czeskim, a szczególniej wiadome listy poufne przeciwko stronnictwu staroczeskiemu. Pracują z gorączkowym pośpiechem nad broszurą tą w drukarni J. S. Skrejszowskiego, dla wykończenia jej do dnia św. Jana.

* *Praga, 10 maja.* W kościele jezuitów przy kazaniu, wymierzonym przeciwko wiecznemu heretykowi Husowi, przyszło do nieporządków, w skutku których aresztowano 3-ch studentów.

* *Grac, 9 maja.* Tutejsze katolicko-zachowawcze stowarzyszenie, zaprotestowało przeciwko postanowieniu rady gminnej, posłania adresu Döllingerowi z powodu, że kwestje kościelne nie wchodzą w zakres działalności rady gminnej, która tem samem nie ma prawa do podobnych demonstracij. Rzeczone stowarzyszenie wynurza nadzieję, że rada gminna nie będzie się już zajmować kwestjami, co do których nie ma ona prawa przemawiać w imieniu mieszkańców.

* *Lublana, 9 maja. Narod* donosi: Deputowani słoweńscy powrócili już z Wiednia, gdzie oznajmili ministrom Hohenwart, Habietinek Jireczek, swe życzenia i potrzeby. Wszyscy trzej przyrzekli spełnić takowe o ile to będzie możebnem.

* *Konstantynopol, 9 maja.* Porta zjednała sobie przychylność patrjarchy dla załatwienia kwestji kościelnej bulgarskiej w ten sposób, iż egzarcha wyświęcony i zanominowany będzie przez patrjarchę. Tym sposobem ten ostatni pozostałby głową całego kościoła wschodniego. Lecz kongres bulgarski sprzeciwia się temu. Wielki wezyr oświadczył, iż pogodzi się z Rzymem tylko pod warunkiem, jeżeli wykreślonym będzie z wiadomej buli Reversurus ustęp, nadający patrjarsze ormiańskiemu pełne prawo nad mieniem kościoła ormiańskiego; lecz mgnor Franchi nie zgadza się na to, w skutku czego misja jego najmniejszego nie będzie miała rezultatu.

* *Londyn, 10 maja.* Na posiedzeniu izby niższej, odrzucony został wniosek Myall'a, żeby kościół angielski zniesiono, jako kościół państwowy, większością 374 głosów przeciwko 89. Gladstone i Disraeli występowali przeciwko temu wnioskowi.

* *Nowy-Jork, 9 maja.* Według otrzymanych tu wiadomości, wojska z Honduras obsadziły St. Salvador. Z Peru donoszą, że powstańcy zdobyli Lima w dniu 28-m kwietnia.

TELEGRAMY
DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Wersal, 11 maja. Na posiedzeniu zgromadzenia Thiers oświadczył: Ostateczny pokój został podpisany; wszyscy francuzi powracają; Francja może wystawić większą armję niż pierwotnie pozwolały przedugodne punkta, w skutku czego rząd jest w możności przystąpić do energicznego zwalczenia powstania w Algierji. Thiers zresztą potwierdził, że wiadomości o Algierji są pomyślniejsze. Z powodu napaści wymierzonej przeciwko Thiersowi przez jednego z członków prawicy, zarzucającego mu nieroztropność i pośpieszność, Thiers zagroził usunięciem się, jeżeli nie otrzyma wotum zaufania. Zaproponowane przez p. Bethmont wotum zaufania, przyjęte zostało 495 głosami przeciwko 10.

Wersal, 12 maja. Baterje utrzymują straszną kanonadę; roboty przekopowe czynnie są prowadzone. Fort Vanvres wkrótce całkiem zostanie otoczony.

Wiadomości Miejscowe.

* Onegdajsze przedstawienie „Adrjanny Lecouvreur," było zarazem ostatniem wystąpieniem pani Modrzejewskiej na naszej scenie, przed jej wyjazdem na urlop; publiczność pożegnała znakomitą artystkę gronem oklasków.

—

* Oprócz grobu murowanego, wznoszącego się kosztem rodziny na cmentarzu powązkowskim, czciciele pamięci nieodżałowanego dziejopisarza Juljana Bartoszewicza, postanowili wznieść pomnik dla niego w kościele Opieki św. Józefa, ozdobionego już posągami Tadeusza Czackiego i Kazimierza Brodzińskiego, dłuta Sosnowskiego i Oleszczyńskiego. Praca około pomnika Bartoszewicza już się w znacznej części posunęła w zakładzie artystycznym p. Andrzeja Pruszyńskiego. Według planu tego utalentowanego rzeźbiarza, pomnik stanowić będzie wielka tablica z białego marmuru kararyjskiego, otoczona ozdobnie rzeźbionemi ramami z takiegoż marmuru szarego. Nad nią, na tle z szarego marmuru, opasanem takiegoż koloru wieńcem laurowym i ozdobionem emblematami zawodu pisarskiego Bartoszewicza, umieszczony będzie w płaskorzeźbie z białego marmuru troskliwie wykonany portret dziejopisa. Wierzchołek pomnika będzie uwieńczony krzyżem. Pomnik ze stosownym napisem, przypominającym zasługi zmarłego i myśl, która natchnęła wzniesienie tej pamiątki, umieści się na jednym z filarów głównej nawy kościoła Opieki św. Józefa.

—

* (Tivoli i Eldorado). W r. b. na letnią porę, dwa te ogrody naszego miasta urządzają teatra polskie. W pierwszym (Tivoli), grywać będzie trupa Trapszy, w drugim Ratajewicza. Obie należą do najpierwszych na prowincji, tak pod względem doboru sztuk, zamożności, jak i składu zdolnych osób składających trupę. W Tivoli postawiona została obszerna widownia, niejeden teatr prowincjonalny rozmiarem swym zawstydzająca; w Eldorado zaś, teatr tamtejszy rozszerzono znacznie i udogodniono. W Tivoli obok teatru, obszerny lokal przytykający do ogrodu, gustownie odświeżono, a nawet z którejś komnaty pałacowej, oddzielny i osobny urządzono gabinet; do Eldorado zakupiono dekoracje ze zwiniętego teatru w Skierniewicach, pędzla słynnego malarza Sachettiego; w Tivoli maluje je na nowo Groński, dawniejszy modelator teatrów warszawskich. Słowem, obadwa ogrody rywalizują z sobą kwoli ściągnięcia do zakładów swych jak najwięcej publiczności.

—

* Rękawiczki warszawskie znalazły uznanie nietylko w Cesarstwie ale i w Ameryce. W tych dniach nadeszło z Ameryki do Warszawy zamówienie kilku partji tego towaru.

Poczta petersburgska otrzymaną została w Warszawie wczoraj o godzinie 7-ej min. 45 wieczorem.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

Warszawa, dnia 13 Maja

Widowiska

WIELKI TEATR. — *Dziś*, w sobotę, profesor St. *Roman*, synowiec znakomitego Bosko, będzie miał zaszczyt dać pierwsze **nadzwyczajne przedstawienie** magji, mimiki, fizjonomiki i muzyki na arfie eolskiej, w trzech oddziałach. — Początek o godzinie 8-ej. — *Jutro*, w niedzielę, balet **Figle szatana**. — *Wczoraj*, w piątek, dawano balet **Flick i Flock**, było osób 279.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, w sobotę, dramat w 5-u aktach (7-u obrazach), **Poczwarka**. — Początek o godzinie 7½. *Jutro*, w niedzielę, komedja **Syn Giboyera**. — *Wczoraj*, w piątek, dawano komedje **Drzemka pana Prospera**, **Zbudziło się w niej serce**, było osób 443.

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Jutro*, w niedzielę, *pierwszy* **Koncert** B. Bilsego, dyrektora orkiestry cesarskiej z Berlina, złożonej z 60-u artystów. — *Jutro*, w niedzielę: — I. Uwertura z op. „Wolny strzelec," Webera; Wielki marsz z op. „Tannhäuser," Wagnera; „Wezwanie do tańca," Webera; Wielka fantazja z op. „Lohengrin," Wagnera. — II. Uwertura z opery „Wilhelm Tell," Rossiniego; „Opowiadania z lasu wiedeńskiego," walc Straussa; „Ständchen," Fr. Schuberta: „Kongres melodyjny," wielkie potpourri, Conradiego. — III. Uwertura z opery „Wesołe kobiety z Windsoru;" Nicolaiego; Air (Gavotte), Ludwika XIII; „Der Ritt der Walkören," Wagnera; Mazur, Sobańskiego.

Pojutrze, w poniedziałek: — I. „Cisza na morzu i szczęśliwa podróż," uwertura koncertowa, Mendelsohna-Bartholdy; Międzyakt z op. „Lohengrin," Wagnera; Warjacje z kwartetu cesarskiego, Haydna; Fantazja z op. „Oberon," Webera. — II. Uwertura z op. „Tannhäuser," Wagnera; Morgenblätter-walc, Straussa; Medytacje z 1-ej preludji Bacha, Gounoda; Musikalischen-Bilderbogen, potpourri Conradiego. — III. Uwertura z op. „Semiramida," Rossiniego; Bilse-polka, z towarzyszeniem na trąbce, Parłowa; „Ave Maria," Schuberta; Marsz strzelecki, Bilsego. — Początek o godzinie 6-ej. — Cena wejścia kop. 25. — *We środę*, **Symfonja C-moll** (Nr. 5), Beethovena; Marsz cesarski, Wagnera.

GABINET ZOOLOGICZNY (w gmachu uniwersytetu warszawskiego) — Otwarty **w niedziele** bezpłatnie.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH. — Otwarta *codziennie*, od godziny 11-ej rano do 5-ej po południu, w gmachu obok kościoła św. Anny. — Wejście w dnie powszednie kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

* Jenerał-major z orszaku J. C. Mości *Weliaminow*, przyjechał z St. Petersburga.

* Rzeczywisty radca stanu *Stronczyński*, przybył ze Strzyżewa.

* Jenerał-major z orszaku Jego Cesarskiej Mości baron *Frederiks*, wyjechał do St. Petersburga.

* Przyjechali do Warszawy: obywatele: hr. Dzieduszycki Adalbert z Krakowa, Dobiecki Wincenty z Machrowic, Zieliński Józef z Płocka, Hempel Aleksander z Tarnowa, Hornowski Wincenty z Łochowa, książę Drucki-Lubecki Aleksander z Grodna, Kuczewski Piotr z Grodna, Jarociński Teodor z Czerwina, Budziszewski Feliks z Terebela, Młocki Emiljan z Woli Rostowskiej, Dłużewski Józef z Zawad, Sokolnicki Anastazy z Wielkiej roli, Pstrokoński Stanisław z Kalisza, Kisielnicki Ludwik z Łomży, Bardziński Piotr z Lisic, Celiński Maksymiljan z Sędzina, — dyrektor komory książę Meszczerski Mikołaj z Petersburga, inspektor urzędu lekarskiego miasta Warszawy doktór Malek Gabrjel z Petersburga, — artystka śpiewu Płodowska Matylda z Włoch, artysta muzyczny Bartolani Marceli z Włoch, — kupcy: Landau Adolf z Łodzi, Baumgold Gabrjel z Wrocławia, Halperin Morduch z Wilna, Słobodzki Szul z Białegostoku.

* W dniu 30 (22) bież. mies. i roku, chorych w 8-miu cywilnych szpitalach: przybyło 51, wyzdrowiało 20, umarło 7, pozostało 1710 (mężczyzn 845, kobiet 865), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 163, kobiet 179.

KURSA TELEGRAFICZNE
Ajentury Rudolfa Okręt
Petersburg, d. 30 Kwietnia (12 Maja) 1871 r.

		za rsr.
Weksle na Londyn 3 mies.	7 64⁹ 7 63⁴	$31^3/_8$ $^7/_{16}$
„ Amsterdam „		157
„ Hamburg „		$28^1/_2$
„ Paryż		
5% Bilety Bankowe	1-m	91
5% „ „	2-m	$89^7/_8$
5% „ „	3-m	$90^5/_8$
5% Pożyczka Premjowa wewnętrzna	z r. 1864	$145^1/_2$
5% „ „	z r. 1866	$143^1/_4$
5% „ Rus. Ang. z r. 1870		—
5% Listy Zastawne Ruskie		—
Akcje W-go Tow. dróg żelaz. za 125 Rs.		$139^3/_8$
Akcje Drogi Żelaz. Warszawsko-Terespolskiej		112
„ „ „ Wiedeńskiej		$75^1/_4$
Obligacje W-go Tow. dróg żelaznych		
„ Terespolskiej		—
„ Nikołajewskiej		
Imperjały		622
Dyskonto		7%

Ceny Targowe.
dnia 30 Kwietnia (12 Maja) 1871 roku.

RODZAJ PRODUKTÓW	Czetwert rsr.	kop.	Korzec od rs.	kop.	do rs.	kop.
Pszenica — 242 — — funt.	11	76	7	$37^1/_2$	7	35
Żyto — 232 — — „	7	4	4	20	4	40
Jęczmień 4 i 2 rzędowy	5	76	3	$37^1/_2$	3	60
Owies	4	32	2	55	2	70
Gryka	—	—	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—	—	—
Rzepak raps zimowy	—	—	—	—	—	—
Siemie lniane	—	—	—	—	—	—
Groch polny	—	—	—	—	—	—
„ cukrowy	—	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienna	—	—	—	—	—	—
„ gryczana gruba	—	—	—	—	—	—
„ „ drobna	—	—	—	—	—	—
Mąka parowa pszenna 000 pud	—	—	2	50	2	55
„ „ „ 00 „	—	—	2	35	2	40
„ „ „ I „	—	—	2	20	2	25
„ „ „ II „	—	—	1	75	1	80
„ „ żytnia pyt. Nr. 1 i 3	—	—	1	5	1	25
Jarzyny: Kartofle	3	36	2	—	2	10
„ Buraki	—	—	—	—	—	36
Okrasa: Masło świeże funt	—	—	—	—	—	—
„ „ solone pud	—	—	7	50	8	—
Olej rzepakowy pud	—	—	—	—	6	—
„ lniany „	—	—	—	—	5	—
Śledzie szkockie beczka	—	—	—	—	—	—
„ angielskie „	—	—	13	—	16	50
Siano pud	—	—	—	35	—	40
Słoma pud	—	—	—	20	—	25
Drzewo opał. twarde sążeń kubiczne	—	—	—	—	—	—
„ „ miękie „ „	—	—	—	—	—	—
Olej skalny funt	—	—	—	$9^1/_2$	—	10

Dowozy: Osią, Koleją i Wisłą.
Pszenicy 100; Żyta 300; Jęczmienia —; Owsa 400 korcy.
1) Pszenica wyborowa wyższej wagi płacono rs. —.

Cena Okowity dnia 30 Kwietnia (12 Maja).

Hurtowa składowa wiadro od rs. 4 k. $32^4/_5$ — rs. 4 k. $34^2/_3$; garniec od rs. 1 k. 41 — rs. 1 k. $41^1/_2$.
Pojedyncza szynkarska garniec od rs. 1 k. $42^1/_2$ — rs. 1 k. $43^1/_2$.

KURSA TELEGRAFICZNE
Ajentury Rudolfa Okręt
z Berlina, d. 30 Kwietnia (12 Maja) 1871 r.

Z BERLINA.	żądają	płacą
Bilety Banku Rosyjskiego.		$79^7/_8$
Weksle na Warszawę		$79^7/_4$
„ Petersburg 3 tygodn.		$88^1/_8$
„ „ 3 miesięczny		$87^1/_4$
„ Londyn 3		—
„ Paryż 2		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		$80^3/_4$
4% Listy Zastawne		70
5% „ „		70
4% „ Likwidacyjne.		$58^1/_8$
4% Obligacje Skarbowe		$71^1/_8$
5% Listy Zastawne Ruskie		$85^7/_8$
5-ta Pożyczka Stieglitza		71
5% „ Rus. Ang. z r. 1870		$84^1/_2$
5% 1° „ Premiowe „ 1864		$119^5/_8$
5% 2° „ „ 1866		$117^5/_8$
Akcje dróg Żelaznych Wielk. Towarz.		$91^3/_4$
„ „ „ Warsz.-Wiedeńskiej		$66^1/_2$
„ „ „ Bydgowskiej		—
„ „ „ Terespolskiej		—
„ „ „ Fabryczno-Łodzkiej		—
Obligacje Dr „ Warszawsko-Wiedeńskiej		—
„ „ Terespolskiej		—
Żyto w miejscu		$50^1/_4$
„ na dostawę		$50^5/_8$
Z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		125 20
„ Paryż		—
„ Hamburg		92 —
Akcje Banku Kredytowego		279 90
„ „ Anglo-Austr.		238 75
Pożyczka Narodowa		68 75
Lombardy		179 50
Losy z roku 1860		97 —
„ „ 1864		125 —
Z PARYŻA.		
Renta 3%	zd. 4	— —
Renta Włoska		— —
Akcje Kredytu Ruchomego		— —
Z LONDYNU.		
3% Papiery (Consols)		—

OGŁOSZENIA RZĄDOWE. КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

UWIADOMIENIA I PRZYWILEJE. ЗАЯВЛЕНІЯ И ПРИВИЛЕГІИ

N. D. 2751. Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

W zastosowaniu się do art. 1 Ukazu Najwyższego z d. 14 (26) Grudnia 1865 r. podaje do powszechnej wiadomości, że czasowe zakwestjonowanie w obiegu poszukiwanych przez księdza Józefa Gutowskiego Listów Zastawnych, Okresu III.

a) Serji I. Lit. C. Nr. 31046, 32517, 33542, 44558, 45288, 47136, 52175, 55674, 69414, 69415, 73117, 83234, 83261.

b) Serji II. Lit. B. Nr. 203148, Lit. C. Nr. 215401, 215402, 218903, 218904 z 10 kuponami, od włącznie półrocza 1—1870 r. do włącznie półrocza 1—1875 r. niniejszem ustaje.

Warszawawa d. 16 (28) Kwietnia 1871 r.
p. o. Prezesa,
General-Lejtenant, Geczewicz.
p. o. Pisarza, Damięcki.

N. D. 2212. Sąd Kryminalny w Kielcach.

W zastosowaniu się do Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. i postanowienia b. Rady Administracyjnej z d. 16 (28) Października 1856 roku, wzywa samowolnie bez pozwolenia Rządu wyszłych za granicę kraju.

1. Jana Biechońskiego.

2. Karola Majzel, ostatnio mieszkańca wsi Bogucic, gminy Żagość; z których pierwszy z pobytu jest niewiadomy, zaś drugi ma przebywać w Cesarstwie Austrjackiem, aby Jan Biechoński w ciągu roku, a Karol Majzel w ciągu miesięcy sześciu od daty zamieszczenia po raz trzeci niniejszego wezwania w Dzienniku Warszawskim do Królestwa Polskiego powrócili i czy to osobiście czy też przez władzę policyjną o powrocie swym Sąd Kryminalny zawiadomili, lub też w tymże przeciągu czasu usprawiedliwienie powodów niepowrócenia do tychczas do kraju na pierwotne władz tutejszych przez pisma publiczne wezwanie, Sądowi Kryminalnemu nadesłali, gdyż w razie nieuczynienia zadość niniejszemu wezwaniu, ściągną na siebie skutki art. 340 i 341 K. K. G. i P. zagrożone, to jest skazani zostaną na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu Państwa wygnanie, a w razie samowolnego następnie powrotu do kraju po dojściu do prawomocności zapaść mającego wyroku, zostaną zesłani na osiedlenie w Syberji.

Kielce d. 20 Marca (1 Kwietnia) 1871 r.
za Prezesa, Sędzia, Żóchowski.
Podpisarz, Domański.

N. D. 2694. Zarząd Wód Mineralnych w Busku.

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność że jak zwykle tak i w roku bieżącym znany powszechnie tutejszy Zakład Kąpielowy z dniem 20 Maja (1 Czerwca) r. b. 1871 do użytku publicznego otwartym zostanie.

Goście przybywający znajdą przy Zakładzie Kąpielowym zdrowe i tanie mieszkania w miejscu restauracją, cukiernią i piekarnią, spacery w pięknym parku i orkiestrą.

Uporządkowanie łazienek mułowych, sali restauracyjnej i konieczne inne meljoracje w r. b. zaspokoją słuszne żądania publiczności.

Apteka miejscowa zaopatrzoną już została we wszystkie wody mineralne, naturalne zagraniczne.

Stacja telegraficzna szybką ułatwi korespondencją a zaprowadzić się mające przez przedsiebierców wygodne powozy ułatwią komunikację kąpiącym się gościom, a mieszkającym w osadzie Busko.

Busk d. 2 Maja 1871 r.
Inspektor Zakładu, Piotrowski.

OTWARCIE SPADKÓWE. ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ

N. D. 2717. Pisarz Kancelarji Hypotecznej miasta Warszawy.

Z powodu nastąpionych śmierci:

1. Ludwiki Zabłockiej właścicielki nieruchomości Warszawskiej Nr. 473C.

2. Marjanny Fertner vel Ferner, Anastazji Gryczyńskiej i Walentego Jakubowskiego współwierzycieli sumy rs. 1,533 kop. 75 w dziale IV pod Nr. 2 wykazu hypotecznego nieruchomości Warszawskiej Nr. 1923 zabezpieczonej.

3. Agnieszki Wojcickiej v. Wojcik współwłaścicielki nieruchomości Warszawskiej Nr. 2344 i 2493C położonych, toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego wyznaczam termin na d. 9 (21) Listopada 1871 r. w którym wszyscy interesanci zgłosić się winni z prawami swemi w mej kancelarji pod prekluzją.

Warszawa d. 28 Kwietnia (10 Maja) 1871 r.
Hube.

N. D. 2718. Pisarz Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej.

Z powodu nastąpionych śmierci: 1. Hersza Ber Wildenchorn, wierzyciela rsr. 135 z procentami i kosztami zabezpieczonej sposobem ostrzeżenia w dziale IV pod Nr. 8 wykazu nieruchomości na przedmieściu Praga pod Nr. 193 położonej. 2. Jakóba Jaspistein, wierzyciela rs. 20,000 w dziale IV pod Nr. 9 wykazu nieruchomości w Warszawie pod Nr. 655 położonej. 3. Tomasza Szyjewskiego, wierzyciela rsr. 90 w dziale IV pod Nr. 4 wykazu nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2474 położonej, zabezpieczonej w skutek pożyczki Towarzystwa Kredytowego miejskiego dla jego sukcesorów do Banku Polskiego deponowanej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, wyznacza się termin na d. 10 (22) Sierpnia 1871 r. w którym wszyscy interesanci zgłosić się winni z prawami swemi do Kancelarji pod prekluzją.

Warszawa d. 28 Kwietnia (10 Maja) 1871 r
Hube.

N. D. 2713. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.

Z powodu nastąpionej śmierci Stanisława Sempołowskiego, właściciela dóbr Połonisz, w Powiecie Kolskim, Okręgu Włocławskim położonych, otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 2 (14) Sierpnia 1871 r., w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie.

Hipolit Truszkowski.

N. D. 789. Pisarz Sądu Pokoju w Brestie.

Po śmierci: 1. Karola Lessyn, współwłaściciela nieruchomości Nr 78. 2. Wilhelminy Szarloty Nast, właścicielki nieruchomości Nr. 118 i 12, a teraz 130, oraz wierzycielki rsr. 2,200 na nieruchomości Nr. 442 tytułem zastrzeżenia lokowanych. 3. Fryderyka Jana Karola Ebert, wierzyciela rs. 813 k. 21¼, na nieruchomości Nr 95, wszystkich w m. Włocławku prawa swe mających, otworzyły się spadki, do regulacji których termin na d. 9 (21) Sierpnia 1871 r. przedemną pod prekluzją wyznaczam.

Brest d. 25 Stycznia (6 Lutego) 1871 r.
J. Otocki.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. 2735. Magistrat Miasta Warszawy.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 19 (31) Maja r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu głośna in plus na trzyletnie wydzierżawienie części placu miejskiego w Warszawie pod Nr. 2910 przy ulicy Solec położonego, oddzielonego od posesji zwanej koszarami Czartoryjskiemi, od sumy dzierżawnej obniżonej do rs. 124, wyraźnie od rubli srebrem sto dwadzieścia cztery rocznie w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą dzierżawę, zechcą się zgłosić w czasie i miejscu wyżej oznaczonym wraz z kwitem Kasy Głównej Ekonomicznej na złożone w tejże vadium w ilości rs. 20 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy dzierżawie natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia każdodziennie w Wydziale Administracyjnym, wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 28 Kwietnia (10 Maja) 1871 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu Jenerał-Lejtenant,
Witkowski.
1—3 za Naczelnika Kancelarji, Pronaszko.

N. D. 2734. *Люблинское Губернское Правленіе*

Объявляетъ, что 26 Мая (7 Іюня) сего года въ 12 часовъ утра, въ присутствіи сего Правленія, будутъ производиться торги, посредствомъ запечатанныхъ объявленій, на продажу недвижимости въ гор. Люблинѣ подъ № 289, называемой по-піярскими флигелями, принадлежащей городской кассѣ, начиная отъ суммы 6,000 рублей съ повышеніемъ ея. Затѣмъ всякій желающій участвовать въ торгахъ обязанъ прислать по почтѣ, или представить лично на руки Секретаря присутствія Губернскаго Правленія, до 12 часовъ утра 26 Мая (7 Іюня) с. г., запечатанное объявленіе, съ приложеніемъ къ оному 600 руб. залоговой суммы, наличными деньгами, или документами, дозволенными къ представленію въ залоги по обязательствамъ съ казною.

Условія къ предстоящимъ торгамъ могутъ быть разсматриваемы ежедневно въ служебное время, за исключеніемъ воскресныхъ, праздничныхъ и табельныхъ дней, въ Административномъ Отдѣленіи Губернскаго Правленія.

Объявленіе всякаго желающаго торговаться должно быть составлено по ниже изложенной формѣ, на гербовой бумагѣ 70-ти копѣечнаго достоинства, безъ всякихъ подчистокъ и исправленій, надлежаще запечатаны сургучемъ въ конвертѣ на имя „Люблинскаго Губернскаго Правленія" съ изложеніемъ на конвертѣ словъ: Объявленіе на покупку недвижимостя въ гор. Люблинѣ, называемой по-піярскими флигелями."

Предположенная въ объявленіи сумма должна быть написана прописью.

Тѣмъ, за которыми покупка не останется, залогъ немедленно будетъ возвращенъ, залогъ же покупщика будетъ задержанъ до заключенія контракта.

Г. Люблинъ, 24 Апрѣля (9 Мая) 1871 г.
1—3 Совѣтникъ, Околовичъ.

Форма объявленія.

Вслѣдствіе объявленія Люблинскаго Губернскаго Правленія, отъ 27 Апрѣля сего года за № 3711, симъ извѣщаю, что я обязываюсь купить въ свою собственность принадлежащую Люблинской городской кассѣ, недвижимость въ г. Люблинѣ подъ № 289, называемую по-попіярскими флигелями за сумму (здѣсь выписать прописью и цифрами) и принимаю всѣ условія помѣщенныя въ извѣстныхъ мнѣ торговыхъ кондиціяхъ.

Залогъ въ количествѣ 600 руб. прилагаю и таковой я самъ готовъ получить, на случай если покупка за мной не останется (или же прошу выслать таковой на мой счетъ).

Постоянное мое жительство въ N. .

Писано мною въ N. . мѣсяца N. . дня 1871 года.

(Подпись имя и фамилія.

N. D. 2626. *Окружное Интендантское Управленіе.*

Въ Варшавскомъ Военно-Окружномъ Совѣтѣ, будетъ произведенъ 13 Мая с. г. рѣшительный торгъ безъ переторжки, посредствомъ запечатанныхъ объявленій и съ допущеніемъ изустнаго торга, на поставку вещей требующихся Варшавскому Интендантскому складу въ 1872 году, а именно:

Для довольствія войскъ по сроку 1872 г. и для рекрутъ набора 1873 г. къ общимъ срокамъ.

Вещей
2-го разряда.

Холста рубашечнаго, 239,379 аршинъ.
Холста подкладочнаго, 423,600 арш.
Холста торбочнаго, 23,190 арш.

8-го разряда

Перчатокъ безъ крагъ, 3,419 паръ.

Для добавочныхъ рекрутъ набора 1871 и 1872 года.

Вещи должны быть поставлены къ одному сроку 1 Сентября 1871 года.

2-го разряда.

Холста рубашечнаго 41,366 арш.
Холста подкладочнаго 73,200 арш.

Торгъ будетъ произведенъ по разрядамъ и на участки; такъ чтобы каждый участокъ составлялъ одну десятую часть всѣхъ вещей разряда, но не воспрещается торговаться одному лицу на всѣ участки.

Вызовы на поставку всѣхъ предъявленныхъ къ торгу вещей не раздѣльно допускаются только, подъ тѣмъ непремѣннымъ условіемъ, что нераздѣльный поставщикъ согласенъ на выдѣленіе изъ его нераздѣльной поставки того количества вещей, на которое окажется выгоднѣйшій вызовъ или вызовы другихъ поставщиковъ.

Воспрещается брать въ поставку по произвому изъ разряда однѣ вещи безъ другихъ.

Вызовы къ торгамъ опубликованы въ Ст. Петербургскихъ и Московскихъ вѣдомостяхъ, а подробныя условія и описанія вещей, можно читать въ Интендапскомъ Управленіи ежедневно въ присутственное время.

Г. Варшава, Апрѣля 22 дня 1871 года.
Окружной-Интендантъ,
Генералъ-Лейтенантъ, Хоментовскій.
И. д. Начальника Отдѣленія,
2—3 Поступальскій.

N. D. 2591. Dyrekcja dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej.

Podaje do powszechnej wiadomości, że do d. 14 (26) Czerwca r. b. będą przyjmowane w biurze Dyrekcji, lub też mogą być nadsyłane franco do tegoż biura opieczętowane deklaracje na dostawę w ciągu 1872 r.

84,250 sztuk lasz do szyn.
202,040 sztuk szrub do lasz z mutrami.
705,450 sztuk haków do szyn.

Deklaracje opatrzone być winny napisem:

„Deklaracja na dostawę przyrządów do szyn dla dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej."

Otwarcie deklaracji nastąpi w d. 14 (26) Czerwca r. b. o godzinie 11 przed południem w biurze Dyrekcji, o obec konkurentów, o ile się zgłoszą.

Szczegółowe warunki na powyższą dostawę, przejrzane być mogą codziennie, wyjąwszy niedziel i świąt uroczystych, w zwykłych godzinach biurowych, w biurze Dyrekcji, a nadto na żądanie interesentów dostarczone będą łącznie z rysunkiem po cenie kosztów druku.

Warszawa d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1871 r.

N. D. 2736. *Вержболовская Таможня.*

Объявляетъ, что на 7 Мая 1871 г. въ 12 часовъ дня назначена ею въ гор. Вильнѣ продажа съ публичнаго торга разныхъ конфискованныхъ товаровъ, а именно:

Шелковыхъ товаровъ, на 550 р.
Шерстяныхъ, 400 р.
Бумажныхъ, 1,600 р.
Иголъ швейныхъ 302 р.
Чая, 122 р.
Полотна льнянаго, 1,087 кусковъ 14,067 руб.
Платковъ льняныхъ 2,590 дюж. и батистовыхъ 135 дюж. 4,460 р.

Вставокъ льняныхъ 81½ дюжинъ, 300 руб.
Платьевъ дамскихъ шерстяныхъ 62 штуки 927 р.
Галстуховъ шелковыхъ и бумажныхъ 1,476 дюж. 1,970 р.
Манжетовъ льняныхъ 28 дюж., 70 р.
Шляпъ соломенныхъ 49 дюжинъ, 308 р., и разныхъ товаровъ на 62 руб. Итого на 25,438 руб.
Желающіе покупать приглашаются прибыть къ означенному сроку въ гор. Вильну.
Посадъ Кибарты, 26 Апрѣля 1871 года.
Членъ, (.....).

N. D. 2565. *Красноставское Уѣздное Управленіе.*

Симъ объявляетъ, что съ распоряженія Люблинской Казенной Палаты, отъ 13-го Апрѣля с. г., за № 4303 въ присутствіи его Управленія, будутъ производиться 20 Мая (1 Іюня) с. г., торги на продажу подуховнаго участка Ченстоборовице, Люблинскаго Лѣсничества, занимающаго пространства поросшаго постояннымъ лѣсомъ 20 десятинъ, 1113 саженей, отъ оцѣночной суммы 2,968 р. 94 коп.

Торги на продажу означеннаго лѣса вмѣстѣ съ находящеюся подъ онымъ землею, будутъ производиться изустно и посредствомъ запечатанныхъ объявленій, которыя должны быть представлены Начальнику Красноставскаго Уѣзда до 12 часовъ дня, назначеннаго выше для торговъ числа, къ объявленіямъ въ запечатанныхъ конвертахъ, должны быть приложены казначейскія квитанціи въ представленіи залога 296 р. 90 к., или такой залогъ представленъ лично.

Прочіе подробные условія на продажу лѣса съ землею подъ онымъ находящеюся, могутъ быть пересматриваемы во всякое время въ присутственные часы въ Красноставскомъ Уѣздномъ Управленіи и Люблинской Казенной Палатѣ.

Форма объявленія.

Вслѣдствіе объявленія Красноставскаго Уѣзднаго Управленія, отъ 19 Апрѣля (1 Мая) с. г. за № 2997, симъ я ниже подписавшійся, предлагаю за покупку подуховнаго участка Ченстоборовице, Люблинскаго Лѣсничества, заключающаго пространства поросшаго постояннымъ лѣсомъ 20 десятинъ, 1113 саженовъ вмѣстѣ съ находящеюся подъ онымъ землею (выписать сумму словами, а въ скобкахъ цифрами), подчиняясь всѣмъ кондиціямъ и обязанностямъ для сей покупки утвержденнымъ, которыя мнѣ достаточно извѣстны.

Залогъ въ количествѣ 296 р. 90 к. у сего прилагаю, или казначейскую квитанцію на представленіе онаго.

въ NN. числа мца года.
Подпись и мѣсто жительства.
Г. Красноставъ, 19 Апрѣля (1 Мая) 1871 г.
2—3 Начальникъ Уѣзда, (.....).

D. 2567. *Начальникъ Варшавскаго Уѣзда.*

Симъ объявляется, что для пополненія казенныхъ и другихъ недоимокъ числящихся за имѣніемъ Вулька Зерженская, гмины Загоздь, Варшавскаго Уѣзда, 18 (30) Мая 1871 года въ 12 часовъ утра въ Варшавскомъ Уѣздномъ Управленіи въ городѣ Варшавѣ подъ № 493 на Медовой улицѣ, будутъ производиться торги на отдачу въ 3-хъ лѣтнюю съ 12 (24) Іюня с. г. аренду поименованнаго имѣнія Вулька Зерженская, отъ суммы 1,000 рублей въ годъ, желающіе торговаться обязаны представить залогъ въ количествѣ 500 р. с., которые отступающимъ отъ торговъ немедленно будетъ возвращенъ.

Ближайшія торговыя условія могутъ быть разсматриваемы въ Варшавскомъ Уѣздномъ Управленіи ежедневно, за исключеніемъ праздничныхъ и табельныхъ дней.
Г. Варшава, Апрѣля 24 дня 1871 года.
2—3 Начальникъ Уѣзда, Іевлевъ.

N. D. 2659. *Начальникъ Маріампольскаго Уѣзда.*

Отъ Начальника Маріампольскаго Уѣзда объявляется, что 28 наступающаго Мая въ 12 часовъ дня, въ Маріампольскомъ Уѣздномъ Управленіи, будутъ производиться гласныя торги на продажу казенныхъ строеній съ землею по упраздненной Почтовой станціи къ Будкѣ, отъ оцѣночной суммы 1,200 р., почему желающіе купить упомянутые строенія и землю, благоволятъ того же числа, явиться въ Уѣздное Управленіе вмѣстѣ съ залогомъ въ 120 рублей наличными деньгами, который неудержавшимся при торгахъ будетъ возвращенъ немедленно. Торговыя кондиціи, могутъ быть разсматриваемы въ Уѣздномъ Управленіи, ежедневно, кромѣ табельныхъ и праздничныхъ дней.
Г. Маріамполь, Апрѣля 21 дня 1871 г.
3—3 Начальникъ Уѣзда, (.....).

N. D. 2387. *Начальникъ Петроковскаго Уѣзда.*

Объявляется во всеобщее свѣдѣніе, что 18 (30) Мая 1871 г., въ 11 часовъ утра, въ въ Петроковскомъ Уѣздномъ Управленіи, будутъ производиться изустные торги, на отдачу въ 3-хъ лѣтнее арендное содержаніе частныхъ имѣній Ленкава и Завадувъ, срокомъ съ 12 (24) Іюня 1871 г., по тоже число 1874 г., состоящихъ изъ фольварковъ Ленкава, Завадувъ и Вулька, расположенныхъ по Петроковскому Уѣзду въ разстояніи 10—14 верстъ, отъ станціи желѣзной дороги Горусковице и 23 верстъ отъ Губернскаго города Петрокова.

Торги начнутся съ 1,578 руб. 30 коп. годичной арендной платы.

Лица желающія торговаться, обязаны до наступленія торговъ, внести въ одно изъ казначействъ залогъ равняющійся ¼ части предположеннаго для торговъ годичнаго дохода и представить въ Петроковское Уѣздное Управленіе въ торговый день полученную на взносъ залога квитанцію.

Прочія условія могутъ разсмотрѣть въ Петроковскомъ Уѣздномъ Управленіи въ служебное время.
Г. Петроковъ, Апрѣля 12 (24) д. 1871 г.
За Начальника, Помощникъ, Гарасимовичъ.
2—3 Дѣлопроизводитель, Добрачинскій.

N. D. 2568. *Магистратъ Губернскаго Города Радома.*

Симъ объявляетъ во всеобщее свѣдѣніе, что въ залѣ присутствія здѣшняго Магистрата 19 (31) Мая с. г. въ 11 часовъ утра, будутъ производиться черезъ запечатанныя объявленія написанныя по приложенной формѣ на гербовой бумагѣ 30-ти копѣечнаго достоинства, публичные торги на отдачу въ аренду съ 1 (13) Января 1871, по 1 (13) Января 1872 г. на рискъ прежняго арендатора Ѳеофила Левинскаго городской скотобойни для убиванія въ оной всякаго рода скота, отъ пониженной указомъ Губернскаго Правленія отъ 16 Апрѣля с. г. за № 2075 на ¼ часть опредѣленной къ арендѣ суммы, т. е. отъ 1,519 р. 80 к. с. въ годъ съ повышеніемъ (in plus).

Желающіе участвовать на торгахъ, обязаны въ назначенный срокъ представить свои декларацiи, и къ нимъ приложить квитанцію городской кассы, или другаго казначейства на внесенный ими залогъ, наличными деньгами, или ликвидаціонными листами $^{1}/_{10}$ части 151 р. 98 к. с.

Торговыя кондиціи могутъ быть пересматриваемы въ присутствіи Магистрата, ежедневно за исключеніемъ праздничныхъ и табельныхъ дней.
Г. Радомъ, 20 Апрѣля (2 Мая) 1871 г.

Форма объявленія.

Вслѣдствіе объявленія Магистрата Губернскаго города Радома, отъ 20 Апрѣля (2 Мая) за № 1422, даю сію декларацію, что желаю взять аренду городской скотобойни въ городѣ Радомѣ, на время съ 1 (13) Января 1871 г. по 1 (13) Января 1872 г. съ уплаты арендной суммы N. р. с. въ годъ съ соблюденіемъ всѣхъ торговыхъ условій, установленныхъ для настоящей аренды.

Квитанцію въ представленія въ N. кассѣ, или въ N. казначействѣ временнаго залога 151 р. 98 к. с., (такими то деньгами) у сего прилагаю.

Мѣсто постояннаго жительства моего въ NN.
Писалъ въ N., дня N., мца N. 1871 г.
(Здѣсь подписать имя и фамилію).

N. D. 2721. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Elżbiety z Przybyłowskich po Józefie Kubickim pozostałej wdowy i jedynej testamentowej Sukcesorki z własnych funduszów utrzymującej się, w Warszawie pod Nr. 1009*a* zamieszkałej, a zamieszkanie prawne co do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Józefa Piwońskiego, Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N-rem 1775 zamieszkałego, obrane mającej, w poszukiwaniu dwóch sum po rs. 600, oraz trzeciej rs. 300 czyli rs. 1,500 z procentem 5% od d. 12 (24) Kwietnia 1869 roku liczącym się i kosztów od Pauliny z Łyszkiewiczów i Kacpra małżonków Walesińskich właścicieli nieruchomości Nr. 1001*b*, w Warszawie, tamże zamieszkałych, protokułem Jana Orłowskiego, Komornika przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w dniu 22 Grudnia (3 Stycznia) 1870/1 r. spisanym, w drodze sądowej przymusowego wywłaszczenia, zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Grzybowskiej i Wroniej pod Nr. 1001*B*, hypotecznym, zaś NN. 60 od ulicy Grzybowskiej, a 14 od ulicy Wroniej, policyjnemi, w gminie Magistratu miasta Warszawy w Cyrkule Policyjnym VII (Wolskim), zaś Administracyjnym VII, i VIII, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Wydziału 2-go w Warszawie na gruncie emfiteutycznym, z którego do Kasy Skarbowej miasta Warszawy opłaca się rocznie czynszu rs. 1 kop. 75 położona, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, przybliżonej rozległości gruntu około łokci 4100 albo arszynów 3520 w przybliżeniu mieć mogąca, prawem własności do egzekwowanych dłużników Pauliny z Łyszkiewiczów i Kacpra małżonków Walesińskich należąca i w posiadaniu tychże zostająca, na gruncie której znajdują się następujące zabudowania:

1. Dom z drzewa w węgieł narożnie frontem do ulicy Grzybowskiej o parterze z piwniczką, postawiony gontami kryty, o dwóch kominach murowanych.
2. Przystawka z drzewa z desek pod deskami, osłaniająca schody.
3. Komórki z drzewa pod deskami.
4. Parkan w słupy z drzewa z desek, długi około łokci 30.
5. Słup z drzewa w ziemię wkopany na huśtawkę.
6. Kloaka z drzewa w słupki pod gontem na śmietniku, o trzech sedesach.
7. Zabudowanie z drzewa z bali pod gontem z piwnicą murowaną, mieszczące w sobie stajnię, wozownię i komórkę.
8. Zabudowanie z drzewa z bali pod gontem o dwóch drzwiach pojedynczych.
9. Buda dla psa z drzewa.
10. Drzwi osłaniające zaścianki.
11. Ogródek fruktowy i warzywny, parkanem sztachetowym od podwórza ogrodzony, w którym się znajduje drzew owocowych około sztuk 16.
12. Dół niecocembrowany.
13. Komórki z drzewa pod deskami, o dwóch drzwiach.
14. Parkan w słupy z drzewa, a w nim brama.
15. Chlewek z drzewa pod gontem.
16. Studnia z pompą i korbą drewnianą.
17. Podwórze dość obszerne, w małej tylko części kamieniem polnym wybrukowane.

W zajętej nieruchomości oprócz egzekwowanych dłużników mieści się 4-ch lokatorów, z imion i nazwisk, oraz ceny najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedaż kierującego Józefa Piwońskiego Adwokata, w Warszawie pod Nr 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży, w kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego w Wydziale I, złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:
1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu, Prezydentowi miasta Warszawy, w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu, na ręce Mikołaja Łyszkiewicza, urzędnika tegoż Magistratu.
2. W. Wojciechowi Br chockiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Wydziału II, w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 790 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom dnia 5 (17) Stycznia 1871 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości w Warszawie, w dniu 8 (20) Stycznia 1871 roku), zaś w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na jawnej audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N-rem 549, o godzinie 10-ej z rana, w Wydziale I, dnia 23 Marca (4 Kwietnia) 1871 r.

Sprzedażą kierować będzie Józef Piwoński, Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.
Warszawa d. 22 Stycz. (3 Lutego) 1871 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.
Warszawa, d. 22 Stycz. (3 Lutego) 1871 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji, zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, Trybunał Cywilny tutejszy, wyrokiem daty 20 Kwietnia (2 Maja) r. b. 1871 termin do przygotowawczego przysądzenia nieruchomości powołanej na d. 12 (24) Maja t. r. 1871 godzinę 10 z rana wyznaczył, w którym to terminie, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1,600 którą żądająca sprzedaży wierzycielka podała, w ostatecznym zaś od ⅔ części szacunku jaki przez biegłych wynalezionym zostanie.
Warszawa d. 27 Kwiet. (9 Maja) 1871 r.
Pisarz Trybunału, R. Linowski.

N. D. 2730.

Podpisany Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 556 zamieszkały, jako Obrońca Anieli Madalińskiej, Antoniego Madalińskiego Urzędnika żony w Warszawie pod Nr. 1139; Doby, Szlamy, Hersza i Dawida rodzeństwa Buchwejtz w Warszawie pod Nr. 1087*B* zamieszkałych, wierzycieli hypotecznych ubezpieczonych na dobrach Załuski i Dąbrówka; zawiadamia i ogłasza iż na podstawie następujących tytułów:

1. Wyroku Trybunału Cywilnego w Warszawie dnia 15 (27) Października 1870 r. zapadłego opinję przez biegłych względem podzielności w naturze a w razie niepodzielności oszacowaine i sprzedaż dóbr Załuski i Dąbrówka w drodze działów postanawiające go.

2. Wyroku tegoż Trybunału z d. 3 (15) Marca 1871 r. opinię o niepodzielności w naturze oraz oszacowanie poniższych dóbr dokonane przez biegłych zatwierdzającego, obu zapadłych przeciwko Włodzimierzowi, Gustawowi i Bolesławowi hrabiom Małachowskim w dobrach Końskie Wielkie okręgu Radomskim zamieszkałym współwłaścicielom dóbr Załuski i Dąbrówka, oraz

3. Aktu urzędowego z d. 3 (15) Października 1870 r. przed Rejentem Henrykiem Markowskim w Warszawie zeznanego.

Sprzedane będą w drodze działów przez publiczną Sądową licytację

DOBRA ZIEMSKIE

Załuski i Dąbrówka z przyległościami położone w jyryzdykcji Sądu Pokoju w Grójcach Powiecie Grojeckim Gubernji Warszawskiej Parafii Błędowskiej i Wilkowkowskiej Gminie Dańkowie i Lipin, własnością Włodzimierza, Gustawa, i Bolesława hrabiów Małachowskich będące, odległe od miasta Grójca mil 3, od miasta Warszawy mil 9, składające się z folwarków Załuski Gorzeszkoty Dąbrówka z pola Goljanki i odpadku pozostałego z odprzedanych dóbr Głudno, z dwóch młynów wodnych w Załuskach i młyna Rudka alko Rudnik, z osady leśnej Bielany, z osady na Wólce Hurdybanowskiej i lasów. Las tak zwany Ciesinowski z pod przedaży tej wyłącza się.

Granicą na północ z dobrami Trzylatkowem i Zalesiem, Kłudno albo Głudno na Zachód z dobrami Wilków i Wólką Duńkowską, na południe z Koloniami Wólka Gołoska i Gołosze oraz Kozietułami, na wschód z dobrami Błędowem, Goljanami, Leuczeszycami i Kozietułami. Rozległość wynosi morgów 2,810, czyli włók 93, morgów 20. Granice są spokojne, grunta folwarczne odseperowane są od włościańskich i uprawiane według zasad gospodarstwa trzypolowego. Grunta są żytnie klasy 1, 2, i 3; lasy są 40 do 50 letnie. Stały dochód z dóbr jest następujący: z gorzelni z propinacji, z cegielni i z młynów wodnych. Dobra Załuski i Dąbrówka obecnie są wypuszczone w dziewięcioletnią dzierżawę Ignacemu Skrzyńskiemu a to poczynając od dnia 24 Czerwca 1868 r. za opłatą roczną rsr. 3,600; do dzierżawy lasy nie należą. Przestrzeń lasów sprzedaży ulegających obejmuje ogólnej rozległości około mórg 1,000 czyli włók 33 morgów 10. Ważniejsze zabudowania są następujące: we wsi Załuskach, Dwór murowany o parterze i w części piętrze. Oficyna murowana, Karczma, Kuźnia, Młyn wodny i inne. W folwarku Dąbrówka, Dom mieszkalny z drzewa na podmurowaniu postawiony. Karczma, Owczarnia i inne, w osadzie Bielany; Dom z drzewa i inne, w lesie Dąbrówka Cegielnia murowana, Dom mieszkalny drewniany i inne; w folwarku Gorzeszkoty, Dom Owczarnia z drzewa postawione i inne.

Obszerniejsze opisanie znajduje się w taksie przez biegłych Sądowych sporządzonej d. 13 (25) Listopada i następnych dni 1870/71 roku, przejrzaną być może w Kancelarji Pod pisarza Trybunału Wydziału IV i u podpisanego Mecenasa sprzedaż tych dóbr popierającego.

Po odbyciu w dniu 24 Marca (5 Kwietnia) 1871 roku pierwszej publikacji Zbioru Objaśnień i warunków licytacyjnych termin do drugiego ich ogłoszenia a zarazem przygotowawczego przysądzenia wyznaczony został na dzień 7 (19) Maja 1871 roku godzinę 10 z rana który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 przed W. Lewandowskim Assesorem Trybunału Delegowanym w Wydziale Czwartym tegoż Trybunału.
Warszawa d. 16 (28) Kwietnia 1871 r.
Zygmunt Krysiński,
Obrońca przy Senacie.

N. D. 2705.

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym w Lublinie, podaje do wiadomości, następujący wypis z protokółu objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości w Lublinie pod Nr. hyp. 322 pol. 474 i część nieruchomości pod Nr. hyp. 322 pol. 475 przy ulicy Szerokiej i Zamkowej w Powiecie i Gubernji Lubelskiej w jurysdykcji Sądu Pokoju w Lublinie położonej.

NIERUCHOMOŚĆ

w Lublinie pod Nr. hyp. 322 pol. 474 część nieruchomości pod Nr. hyp. 322 pol. 475 położona, własność 1. Josfa Erlich handlującego w Lublinie; 2. Estery Fajgi z Erlichów po Chaimie Kempner pozostałej wdowy w Płocku; 3. Zysli Racy z Erlichów Hersza Beer Marguiesa handlującego małżonki, w asystencji i za upoważnieniem męża czyniącej w Lublinie; 4. Sury z Erlichów Hersza Rozenberga handlującego małżonki, w asystencji i za upoważnieniem męża czyniącej; 5. Tekli z Erlichów Ludwika Paczanowskiego handlującego małżonki, w asystencji i za upoważnieniem męża czyniącej, obydwóch w m. powiatowem Tomaszowie; 6. Róży z Erlichów Kafała Glüksohn handlującego żony, w asystencji i za upoważnieniem męża czyniącej w Mokrej Górze Gubernji Radomskiej; 7. Branci Erlichster wdowy, w imieniu własnem, oraz jako matki i opiekunki nieletnich Marji córki i Joela syna z niegdy Aronem Erlichsterem zrodzonych dzieci; 8. Griny Rajzli z Erlichsterów, Moszka Goldberga handlującego żony, w asystencji i za upoważnieniem męża czyniącej, obydwóch w Lublinie; 9. Natana Erlichstera w imieniu własnem, oraz jako przydanego opiekuna powyżej wymienionych nieletnich, w Janowie Ordynackim mieszkających, własna, wystawiona w drodze działu na sprzedaż publiczną, na żądanie stron od Nr. 1 do 6 włącznie wymienionych, na mocy wyroków Trybunału Cywilnego w Lublinie z dat 12 (24) Stycznia 1869 r. i 13 (25) Kwietnia 1871 r. opinji i taksy biegłych dnia 14 (26) Stycznia 1871 r. i dni następnych sporządzonej, ostatnim wyrokiem zatwierdzonej.

Opis następny: nieruchomość w m. gubernjalnem Lublinie w jurysdykcji miejscowego Sądu, pod Nr. hyp. 322 pol 474 część nieruchomości pod Nr. hyp. 322 pol 475 przy ulicy Szerokiej i Zamkowej położone, zbudowane na placu własnym, ogólnej przestrzeni łokci kwadr. 612 trzymającym, murowane, piętrowe, w stanie średnim, dach gonciany, ogólny szacunek wynosi rsr. 3232 kop. 45, sprzedaż odbywa się łącznie w drodze działu przed Trybunałem Cywilnym w Lublinie na żądanie stron od Nr. 1 do 6 włącznie wyrażonych, którą kieruje Jan Wyszyński Patron w Lublinie pod Nr. 12 mieszkający, u którego popierający mają prawne zamieszkanie

Obszerniejsze wyjaśnienia zawiera protokół taksacyjny, warunki licytacyjne u Pisarza Trybunału i podpisanego Patrona wraz z taksą przejrzane być mogą.

Wreszcie warunki licytacyjne wyrokiem Trybunału Cywilnego w Lublinie z d. 13 (25) Kwietnia 1871 r. potwierdzone i w tym dniu odbyta została ich publikacja, termin do przygotowawczego przysądzenia oznaczony w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Lublinie w domu pod Nr. 1 Ratusz zwanym, na d. 1 (13) Czerwca 1871 r. godzinę 10 rano, w którym pierwsze wywołanie zacznie się od sumy rs. 3,232 kop. 45, jako taksy przez biegłych wynalezionej, a gdyby tej nikt niepostąpił, od ⅔ części powyższego szacunku, czyli rsr. 2,154 kop. 97, którą popierający sprzedaż zaofiarują. Vadium rsr. 450.
Lublin d. 16 (28) Kwietnia 1871 r.
Jan Wyszyński.

N. D. 2382. Komornik przy Trybunale Cywilnym w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkały.

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 20 Maja (1 Czerwca) r. b. o godzinie 12 w południe w Okręgowem mieście Radyminie, w Kancelarji Rejenta Okręgu Radymińskiego i przed tymże Rejentem odbędzie się głośna in plus licytacja, na wydzierżawienie na lat dwa poczynając od dnia 12 (24) Czerwca 1871 r. do tegoż dnia i miesiąca 1873 r.

Dóbr ziemskich Duczki,

w gminie Ręczaje, Powiecie i Okręgu Radymińskim, Gubernji Warszawskiej położonych, o 10 wiorst od stacji drogi żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej „Tłuszcz”, a od Warszawy o wiorst 24 odległych, graniczących z dobrami Lipiny, Ręczaje i Kraszewo, zawierających ogólnej powierzchni około włók 21 miary nowopolskiej, czyli około 315 diesiatyn miary rosyjskiej, w czem mieszczą się ogrody, grunta orne, znaczna ilość łąk, pastwisk, lasu i zarośli, z budowlami, propinacją, inwentarzem żywym i martwym, a to pod warunkami, które u podpisanego Komornika i u wspomnionego Rejenta przejrzane być mogą.

Vadium do licytacji na rs. 400 w gotowiźnie oznaczone, złożone być winno do rąk Rejenta licytację odbywającego.

Licytacja zacznie się od sumy rsr. 800 za całe dwa lata dzierżawy.
Warszawa d. 15 (27) Kwietnia 1871 roku.
Napoleon *Mierkowski*, Komornik.

N. D. 2743 Komornik przy Trybunale Cywilnym w Warszawie.

Podaje do powszechnej wiadomości: że w dniu 24 Maja (5 Czerwca r. b. o godzinie 10 z rana w Warszawie na gruncie nieruchomości Nr. 1,700 lit. *G.* odbędzie się przedemną głośna in plus licytacja na wydzierżawienie na lat trzy t. j. od d 26 Czerwca (8 Lipca) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1874 roku nieruchomości w m. Warszawie pod Nr. 1,700 lit. *G.* hypotecznym, a 19 policyjnym położonej składające się z placu około ł. 2,800 kamienicy masiv murowanej, dwupiętrowej z dwoma takiemiż skrzydłami, komórek kloak, studni, parkanów, podwórka, i ogródka owocowo-kwiatowego. Licytacja zacznie się od ceny dzierżawnej rocznie na rs. 750, oznaczonej. Vadium do licytacji złożone być ma do rąk Komornika licytację odbywającego wgotowiźnie w ilości rsr 300 które nieutrzymującemu się przy dzierżawie. zaraz zwrócone będzie. Warunki licytacyjne są do przejrzenia codziennie w godzinach popołudniowych (z wyłączeniem świąt) w Kancelarji mojej w Warszawie pod Nr 1,775 utrzymywanej.

Nadto w d. 3 (15) Maja r b o godzinie 10 z rana w Warszawie na targu Stare Miasto zwanym, i w dniu 10 (22) Maja r b. o godzinie 10 z rana na targu Nowe Miasto zwanym, prawnie zajęte w egzekucji Sądowej ruchomości, jako to meble machoniowe, jesionowe, palisandrowe, olszowe i sosnowe, lustra, obrazy, miednice mosiężne i różne sprzęty i naczynia kuchenne, przez publiczną licytację sprzedane będą.
Warszawa d. 1 (13) Maja 1871 r.
Napeleon *Mierkowski*, Komornik.

N. D. 2727. Podaje się do wiadomości, iż dobra ziemskie Wojdy Radziejewo, obejmujące przestrzeni włók 23 i morgów 20, a składające się z jednego folwarku z budowlami w części murowanemi, a w części drewnianemi, w dobrym stanie, położone w blizkości miasta Rajgroda i blizko szosy, oraz granicy Pruskiej w Powiecie Szczuczyńskim Gubernji Łomżyńskiej a po niegdy Konstantym Dobrowolskim pozostałe i oszacowane na rs. 20,010 wystawione zostały na wyprzedaż publiczną sądową w drodze działów, i odbędzie się w Trybunale Cywilnym Łomżyńskim w Łomży przed Sędzią Radzymińskim, gdzie po odbyciu 2-ch publikat i przygotowawczego przysądzenia, termin do odbycia licytacji i stanowczego przysądzenia, wyznaczony został na dzień 8 (20) Grudnia 1870 r. godzinę 10 z rana: vadium jest wymagalne rs. 1,200, a sprzedażą trudni się podpisany Patron, u którego warunki przejrzane być mogą, lecz gdy sprzedaż dla braku licytantów do skutku nie przyszła, więc wyrokiem Trybunału szacunek o ¼ część zniżonym został i obecnie licytacja zacznie się od rub. sr. 15,007 kop. 50, a termin do odbycia powtórnej licytacji i stanowczego przysądzenia, wyznaczony został na dzień 13 (25) Maja r. b. godzinę 3 po południu.
Łomża d. 22 Kwietnia (4 Maja) 1871 r.
Mikołaj Załęski.

N. D. 2714. W dalszym ciągu sprzedaży ruchomości należących do spadku po niegdy Janie Oczapowskim Doktorze Medycyny, w dniu 3 (15) Maja r. b. o godz. 3 z południa w domu pod Nr. 1542 ulica Chmielna na przeciw Komory składowej, sprzedane zostaną przez publiczną licytację: obrazy olejne, między któremi znajdują się pędzla znakomitych artystów książki w przedmiotach nauki przeważnie lekarskiej i ekonomji politycznej, garnitur mebli, szafka rogowa antyk, stolik do kart i ekram, machoniowe, kredens, stół jadalny, kanapa trciną wyplatana, jesionowe i tym podobne przedmiota.
L. Wichrowski, Rejent.

N. D. 2729. W dniu 3 (15) Maja o godzinie 11-ej z rana na targu nowym przy rogu ulic Ogrodowej i Leszna, w d. 5 (17) Maja r. b. o godzinie 11 z rana Ś-go Aleksandra i w d. 10 (22) i 12 (24) Maja r. b. o godzinie 10 i 12 w południe na targu za Żelazną Bramą zwanym w Warszawie, prawnie zajęte meble różne, jesionowe, mahoniowe, lustra, radle miedziana, garderoba i t. p., przez publiczną licytację sprzedane będą.
A. *Markowski*, Kom. p. S. A. K. P.

ZAPOZWY EDYKTALNE I ŚLEDCZE.
ВЫЗОВЫ КЪ СУДУ

N. D. 2632. *Судъ Исправительной Полиціи I. Отдѣленія въ Варшавѣ.*

Приглашаетъ симъ Каетана Котульскаго, послѣднее время въ Варшавѣ подъ N. 1536 проживающаго, явиться въ Судъ въ продолженіи 30 дней считая со дня сего объявленія, ибо въ противномъ случаѣ, поступлено будетъ съ нимъ по закону.
Г. Варшава, Апрѣля 10 (22) д. 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Коллежскій Асесоръ, Жижневскій.

Zapozywa niniejszym Kajetana Kotulskiego ostatnio w Warszawie pod Nr. 1536 zamieszkałego, ażeby się w przeciągu najdalej dni 30 licząc od daty niniejszego zapozwu stawił w Sądzie tutejszym, w przeciwnym bowiem razie postąpionym będzie z nim według prawa.
Warszawa d. 10 (22) Kwietnia 1871 r.
Sędzia Prezydyjący,
Asesor Kolegjalny, Zyżniewski.

N. D. 2633. *Судъ Исправительной Полиціи I. Отдѣленія въ Варшавѣ.*

Призываетъ симъ Гутмана Лебесмана, еврея, уроженца Шавельскаго Уѣзда Ковенской Губерніи, послѣднее время въ Варшавѣ подъ N. 153 проживающаго, явиться въ Судъ въ продолженіи 30 дней считая со дня сего объявленія, ибо въ противномъ случаѣ, поступлено будетъ съ нимъ по закону.
Варшава, Апрѣля 8 (20) д. 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Коллежскій Асесоръ. Жижневскій.

Zapozywa niniejszym Gutmana Lebesmana żyda, rodem z powiatu Szawelskiego, gubernji Kowieńskiej, ostatnio w Warszawie pod Nr. 153 zamieszkałego, ażeby się w przeciągu dni 30 licząc od daty niniejszego zapozwu stawił w Sądzie tutejszym, w przeciwnym bowiem razie postąpionym będzie z nim według prawa.
Warszawa d. 8 (20) Kwietnia 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Zyżniewski.

N. D. 2571. *Судъ Исправительной Полиціи II Отдѣленія въ Варшавѣ.*

Вызываетъ Владислава [illegible] постояннаго жителя посады Солецъ гмины Ясковъ Люблинскаго Уѣзда, дабы въ теченіи 30 дней явился въ сказанный Судъ по собственному дѣлу, въ противномъ случаѣ, съ нимъ поступлено будетъ по существующимъ законамъ.
Варшава, Апрѣля 16 (28) д. 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья
Надворный Совѣтникъ, Мочидловскій.

Wzywa Władysława Posadowskiego, stałego mieszkańca osady Solec, gminy Jasków, Lubelskiego powiatu, aby w dniach 30 stawił się w tutejszym Sądzie, gdyż przeciwnym razie postąpiono będzie według prawa.
Warszawa d. 16 (28) Kwietnia 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Moczydłowski.

N. D. 2575. *Судъ Исправительной Полиціи I. Отдѣленія въ Варшавѣ.*

Въ депозитѣ здѣшняго Суда, находятся ниже поименованные предметы: 1. портмоне коженное съ лакированной кожи, 2. малый ключикъ, 3. бритвы въ пузыркѣ и 4. наличными деньгами 3 рубля серебромъ, оставшіеся послѣ смерти Осипа Сикорскаго, парикмахернаго подмастерья, лѣтъ 19 отъ роду, происходящаго изъ г. Кракова, который 29 Мая (10 Іюня) 1870 г. нечаяннымъ образомъ утонулъ въ р. Вислѣ. Вызываетъ по этому ближайшихъ его родственниковъ, дабы съ доказательствами родни покойнаго Сикорскаго, явились въ здѣшній Судъ для полученія выше поименованныхъ вещей но не позже, какъ въ 30 дней отъ сего объявленія; въ противномъ же случаѣ предметы сіе будутъ проданы съ публичнаго торга а собранные деньги вмѣстѣ съ наличными перейдутъ въ пользу казны.
Г. Варшава 16 (28) Апрѣля 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Колежскій Асесоръ, Жижневскій.

W depozycie Sądu tutejszego znajdują się: 1. pugilares lakierowany z czarnej skury; 2 kluczyk mały; 3. brzytwy w futerale—i 4. gotowizną rsr 3 po ś. p. Józefie Sikorskim subiekcie fryzjerskim, lat 19 liczącym, z m. Krakowa pochodzącym, który wypadkowym sposobem przez utonięcie w rzece Wiśle d. 29 Maja (10 Czerwca) 1870 r. życie zakończył, pozostałe. Wzywa przeto prawych jego sukcesorów, aby z dowodami właściwemi celem odbioru rzeczonego depozytu stawili się w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 w przeciwnym bowiem razie przedmiota wzmiankowane po ich spieniężeniu przez publiczną licytację wraz z gotowizną na rzecz skarbu zasądzone zostaną.
Warszawa d. 16 (28) Kwietnia 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Żyżniewski.

N. D. 2630. *Судъ Исправительной Полиціи II. Отдѣленія въ Варшавѣ.*

Вызываетъ симъ Людвика Шадковскаго, прежде въ дер. Малой Грабинѣ, гминѣ Болимовъ жительствующаго, нынѣ съ мѣста жительства неизвѣстнато, чтобы въ собственномъ дѣлѣ въ продолженіи 30 дней, явился въ здѣшній Судъ, или въ Судъ самый ближайшій своего мѣста жительства, ибо послѣ истеченія сего времени будетъ поступлено по законамъ.
Г. Варшава, 22 Апрѣля (3 Мая) 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Надворный Совѣтникъ, Мочидловскій.

Zapozywa Ludwika Szadkowskiego, dawniej we wsi Małej Grabinie gminie Bolimów zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia w sprawie własnej do Sądu tutejszego, lub najbliższego swego zamieszkania zgłosił się, gdyż po upływie tego czasu podług prawa postąpionem będzie.
Warszawa d. 22 Kwietnia (3 Maja) 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Moczydłowski.

N. D. 2631. *Судъ Исправительной Полиціи II. Отдѣленія въ Варшавѣ.*

Вызываетъ симъ Матеуша Сатыгу, 30 лѣтъ отъ роду, католическаго вѣроисповѣданія, винокура, жителя деревни и гмины Радзиковъ, Блонскаго уѣзда, нынѣ въ безвѣстномъ отсутствіи находящагося, дабы въ продолженіи 30 дней, въ здѣшній Судъ явился или далъ свѣдѣніе о своемъ жительствѣ, предваряя что въ случаѣ дальнѣйшаго замедленія, строжайшія мѣры противъ него будутъ предприняты.
г. Варшава, 21 Апрѣля (3 Мая) 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Надворный Совѣтникъ, Мочидловскій.

Wzywa niniejszem Mateusza Satygę, lat 30 mającego, katolika, gorzelanego, zamieszkałego we wsi i gminie Radzików Powiecie Błońskim, obecnie z pobytu niewiadomego, aby stawił się do tutejszego Sądu w przeciągu dni 30 lub dał wiadomość o miejscu swego zamieszkania, w przeciwnym bowiem razie postąpionym będzie podług prawa.
Warszawa d. 21 Kwietnia (3 Maja) 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Moczydłowski.

N. D. 2464. *Петроковскій Судъ Исправительной Полиціи.*

Вызываетъ симъ Готфрида Кауфманъ, прусскаго подданнаго, арендатора мѣльницы Леховe, въ послѣднее время проживавшаго въ гм. Камыкъ, Ченстоховскаго уѣзда, нынѣ же безизвѣстно отлучившагося изъ мѣста своего жительства, дабы въ теченіи 30 дней, считая съ числа настоящаго вызова донесъ Суду о своемъ мѣстопребываніи, или явился лично для выслушанія приговора, по его собственному дѣлу, ибо въ противномъ случаѣ, будетъ поступлено по закону.
Петроковъ, 13 (25) Апрѣля 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Валевскій.

Zapozywa Gotfrieda Kaufman, poddanego Pruskiego, dzierżawcę młyna Lechowe, ostatnio w gminie Kamyk, Powiecie Częstochowskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w ciągu dni 30-stu od daty niniejszego zapozwu, wskazał miejsce swego zamieszkania lub osobiście stawił się w Sądzie, dla wysłuchania wyroku w sprawie własnej, w przeciwnym bowiem razie, postąpionem z nim będzie podług prawa.
Petroków d. 13 (25) Kwietnia 1871 roku.
Sędzia Prezydujący, Walewski.

N. D. 2489. *Судъ Исправительной Полиціи въ Кальваріи.*

Симъ приглашаетъ Хемку Ярмовичъ и Немку Шинкарку, проживающихъ въ дер. Шалтупѣ, гминѣ Погермонь, нынѣ неизвѣстныхъ съ мѣста проживанія, дабы въ теченіи 30 дней въ здѣшній Судъ прибыли для снятія съ нихъ допроса по дѣлу о причинѣ смерти Екатерины Рошковской.
Г. Кальварія, 8 (20) Апрѣля 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
и. д. Родкевичъ.

Wzywa Chemkę Żernowiczową i Niemkę Szynkarkę, ostatecznie we wsi Szałtupie gminie Pagiermów przebywających, a obecnie z pobytu niewiadomych, aby w ciągu dni 30 stu do Sądu tutejszego zgłosiły się, celem [illegible] w sprawie [illegible] Katarzyny Roszkowskiej.
Kalwarja, dnia 8 (20) Kwietnia 1871 roku.
Sędzia Prezydujący, w z. Rodkiewicz.

N. D. 2463. Петроковскій Судъ Исправительной Полиціи.

Вызываетъ симъ Осипа Долевскаго винокура, въ послѣднее время проживавшаго въ гм. Цековъ, Калишскаго уѣзда, нынѣ же безизвѣстно отлучившагосяизъ мѣста своего жительства, считая съ числа настоящаго вызова, донесъ Суду о своемъ мѣстопребываніи, или явился лично, для выслушанія приговора по его собственному дѣлу, ибо въ противномъ случаѣ, будетъ поступлено по закону.
Г. Петроковъ, 13 (25) Апрѣля 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Валевскій.

Zapozywa Józefa Dolewskiego, ostatnio w gminie Celców, Powiecie Kaliszskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w ciągu dni 30-stu od daty niniejszego zapozwu, wskazał miejsce swego zamieszkania, lub osobiście stawił się w Sądzie, dla wysłuchania wyroku w sprawie własnej, w przeciwnym bowiem razie, postąpionem z nim będzie podług prawa.
Petroków dnia 13 (25) Kwietnia 1871 roku
Sędzia Prezydujący, Walewski.

N. D. 2447. *Судъ Исправительной Полиціи въ Плоцкѣ.*

Вызываетъ Антона Чайковскаго, служителя изъ дер. Вѣльгѣ, Виктора Турскаго, каменщика изъ дер. Адамково и Война Боѣньскаго, изъ деревни Вѣльгѣ, дабы въ продолженіи 30 дней явились въ здѣшній Судъ; въ противномъ случаѣ поступлено будетъ по закону.
Г. Плоцкъ, 5 (17) Апрѣля 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Новодворскій.

Wzywa Antoniego Czajkowskiego, służącego z wsi Wielgie, Wiktora Turskiego mularza z wsi Adamkowa i Wojciecha Bojeńskiego włódarza, z wsi Wielgie, aby się w przeciągu dni 30 stu do Sądu tutejszego w sprawie przeciwko sobie o pobicie Milerów stawili, w przeciwnym bowiem razie postąpionem będzie podług prawa.
Płock dnia 5 (17) Kwietnia 1871 roku.
Sędzia Prezydujący, Nowodworski.

N. D. 2647. *Судъ Исправительной Полиціи въ Пултускѣ.*

Въ депозитѣ здѣшняго Суда находятся 2 лошади, подозрительнымъ лицамъ отобранныя, а именно: 1. Мѣринъ черно-гнѣдый лѣтъ 7 или 8 роста средняго, съ малою бѣлою звѣздою на лбу, бѣлымъ копытомъ у лѣвой передней ноги, и нѣсколько бѣлою костью на верху копыта; на задней правой ногѣ съ бѣлою костію и копытомъ бѣлымъ съ чернымъ знаменомъ черезъ середину онаго; 2. Мѣринъ черно-гнѣдый, лѣтъ около 10, роста средняго, съ малою бѣлою звѣздою на лбу съ копытомъ и кистью у лѣвой задней ноги бѣлою, слѣпый правымъ глазомъ.

Потому вызываетъ законнаго владѣльца означенныхъ лошадей, дабы въ теченіи 30 дней, явился въ Судъ съ доказательствами собственности, въ противномъ случаѣ съ упомянутыми лошадьми, поступлено будетъ по существующимъ законамъ.
г. Пултускъ, 15 (27) Апрѣля 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Шклярскій.

W depozycie Sądu tutejszego znajduje się para koni złodziejowi odebrana, mianowicie: 1. Wałach skarogniady, lat około 7 lub 8, wzrostu średniego, z gwiazdką małą na łysinie, z kopytem białem, u nogi przedniej lewej i pęciną nad kopytdm trochę białą, zaś u nogi prawej żadnej z pęciną całą białą i kopytem białem z promieniem czarnem przez środek. 2. Wałach także skarogniady, lat około 10 mieć mogący, wzrostu średniego z gwiazdką małą na łysinie z kopytem i pęciną białą u lewej zadniej nogi, ślepy na prawe oko.

Wzywa zatem właściciela, który kradzieżą tych koni został poszkodowany, aby z dowodami własności w przeciągu dni 30 do Sądu zgłosił się, wrazie bowiem przeciwnym z końmi temi będzie postąpione podług prawa.
Pułtusk d. 15 (27) Kwietnia 1871 r.
Sędzia Prezydujący, Szklarski.

N. D. 2738. Niżej podpisany objawiam niniejszem że pożyczka nowa miejska w biletach Nr. 000707 na rs. 1,000, Nr. 006059 i 006060 na rs. 500 oraz Nr. 016403, 016404, 016405 i 016406 **skradzioną** została. Uprzedzam przeto że stosowne zastrzeżenie gdzie należy uczyniłem. Wiadomość dać można Józefowi Czapiewskiemu w m. Łodzi Właścicielowi Cukierni lub jego pełnomocnikowi prawnemu Adwokatowi Naimskiemu przy ulicy Przejazd w własnym domu zamieszkałemu.
Józef Czapiewski.

Дозволено Цензурою. w Drukarni Rządowej Okręgu Naukowego Warszawskiego. Redaktor, P. Weinberg.